Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 28 KWIETNIA 1934 NR. 115

Ponury dramat rodzinny w wiosce francuskiej

Stolarz w przystępie szału zastrzelił matkę, siostrę i szwagra

Paryż, 27 kwietnia.
Ponury dramat rozegrał się we wsi Revigny. 32-letni stolarz, cierpiąc na manję prześladowczą i wyobrażając sobie, że najbliższa jego rodzina chce go otruć, w przystępie szału zabił ze strzelby myśliwskiej swą matkę, siostrę i szwagra, zaś 5-letni siostrzeniec został ranny od zabłąkanej kuli. Po dokonaniu zbrodni szaleniec zabarykadował się, strzelając do żandarmów, którzy przyszli go aresztować. Pewien oficer żandarmerji został ciężko ranny. Dopiero po całodniowem oblężeniu udało się żandarmerji unieszkodliwić szaleńca za pomocą gazów łzawiących.

Partyjny wyrok śmierci

Wykonawca wyroku skazany na 9 lat więzienia

Warszawa, 27 kwietnia.
W Otwocku istniał komunistyczny Związek Młodzieży. Jego członkiem był Moszek Rotstein, którego komuniści podejrzewali, że jest konfidentem policji. W maju ub. r. w Falenicy zgłosił się do Rotsteina nieznany osobnik, występujący pod pseudonimem Majera i oświadczył mu, że mają przewieźć partję bibuły komunistycznej. Udali się do Otwocka i tam Rotstein spotkał się z jakimś nieznanym mężczyzną, który nosił imię Franek. Na odludnem miejscu ów nieznany Franek wyciągnął rewolwer i strzelił w twarz Rotsteinowi. Pozostali osobnicy oddali szereg strzałów do leżącej już ofiary. Pomimo odniesionych niebezpiecznych ran, Rotstein wyleczył się i stwierdził, że postrzelony został ze względów politycznych. Śledztwo doprowadziło do ujęcia głównego sprawcy zbrodni, którym był niejaki Franciszek Święcicki. Ustalono również, osobę Majera, którym był niejaki Frojman. Święcicki nie przyznał się do winy, która mu jednak na rozprawie udowodniono. Sąd Okręgowy skazał Święcickiego na 9 lat więzienia.


Przemarsz po głównych ulicach Rzymu żeńskich organizacyj „faszystek włoskich, t. zw. „Opera Balilla" — w mundurkach.

Wykrycie nowej afery oszukańczej

w ekspedycji bagażowej w Zbąszyniu

Poznań, 27 kwietnia.
Władze kolejowe w Poznaniu wpadły na trop nowej oszukańczej afery, jakiej dopuszczano się od dłuższego czasu w ekspedycji bagażowej w Zbąszyniu. Manipulacyj oszukańczych dokonywano w sposób bardzo wyrafinowany. Urzędnicy pobierali większe sumy od podróżnych, niż one właściwie miały wynosić. Mniejsze kwoty wpisywano na duplikatach, tak że dopiero władze po dłuższym czasie wpadły na trop oszustw.
Usunięto kilku urzędników wraz z kasjerem kasy bagażowej, Piotrem Tuczyńskim.

Tragiczna walka węglokrada

z policjantem pod Piotrkowem

Piotrków, 27 kwietnia.
Wczoraj na szlaku kolejowym Kamińsk — Piotrków zaszedł nowy wypadek postrzelenia i ciężkiego zranienia złodzieja węglowego.
Do przejeżdżającego pociągu towarowego na przystanku Wojciechów wskoczyło dwóch węglokradów, którzy poczęli rabować węgiel. Konwojujący transport policjant wezwał złodziei do opuszczenia wagonu. Wówczas jeden z nich Stanisław Kinkowski, mieszkaniec wsi Wojciechów, chwycił bryłę węgla, zamierzając się nią na posterunkowego. Policjant w obronie własnej strzelił z karabinu, trafiając Kinkowskiego w piersi. Drugi złodziej, widząc upadającego towarzysza, zbiegł.
Postrzelony Kinkowski należał do grupy notorycznych węglokradów która na odcinku Piotrków — Radomsk dopuszczała się systematycznej kradzieży węgla. (bp)

Sensacyjny proces adwokata - defraudanta

Za pieniądze biednych klijentów bawił się wesoło

Warszawa, 27 kwietnai.
Bohater głośnego procesu o defraudacje spadków amerykańskich, adwokat Łucjan Parzyński, zorganizował w czasie odbywania aresztu na Pawiaku pierwszy chór więzienny. Jak się okazuje, Parzyński jest dobrym śpiewakiem i wyszkolił więźniów w śpiewaniu pieśni kościelnych.
W piątek przemawiał w procesie Parzyńskiego prokurator Sieroszewski. Prokurator twierdził, że Parzyński nie może mieć spokojnego sumienia. Jego oświadczenia były obliczone na efekt. Postępowanie jego, wbrew temu co mówił, było sprzeczne z etyką adwokata. Czeki bez pokrycia, zwodzenie klijentów, używanie ich pieniędzy itp., to wszystko są ciężkie wykroczenia przeciwko etyce. Prokurator stwierdził, że sąd powinien być w danym wypadku szczególnie surowym, zwłaszcza, że oszukiwanemi są biedni i prości ludzie. Pieniądze, uzyskane dzięki oszustwom, Parzyński używał na swe własne cele. Prokurator wykazywał, że powodem katastrofy finansowej Parzyńskiego nie były krachy towarzystw, z któremi pozostawał w stosunkach, bo jeszcze potem miał on w swojem rozporządzeniu własne kapitały i żył ponad stan.
Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Straszna śmierć epileptyka

Kraków, 27 kwietnia.
W toku prowadzonych dochodzeń w sprawie pochodzenia zwłok, wydobytych z Dunajca na terenie gm. Maniowej w pow. Nowotarskim, ustalono, że denatem jest Młynarczyk Sebastjan z Czarnej Góry, w pow. Nowotarskim, liczący 23 lata.
Młynarczyk oddalił się 19 bm. z domu i przechodząc przez rzekę, dostał ataku epilepsji, wskutek czego utonął. (pa)

Ofiara bestjalskiej zbrodni pod Łodzią

pochodzi z Piotrkowskiego

Piotrków, 27 kwietnia.
Ponura i tajemnicza zbrodnia, dokonana w lesie zgierskim pod Łodzią, na osobie młodej kobiety, początkowo nieznanego nazwiska i miejsca zamieszkania, została w toku intensywnie prowadzonego śledztwa wyjaśniona.
Policja śledcza zdołała zidentyfikować zwłoki zamordowanej dziewczyny i natrafiła na ślad mordercy. Ofiarą bestjalskiego mordu okazała się 23-letnia Helena Kubacka, rodem ze wsi Ignaców, powiatu Piotrkowskiego. Była to znana piękność wiejska, która w poszukiwaniu karjery życiowej, porzuciła spokojną wioskę i przeniosła się do wielkiego ośrodka fabrycznego.
Karjera ta zakończyła się tragicznie. Dziewczyna została uwiedziona przez łódzkiego apasza Leonarda Nazdrowskiego i w bestjalski sposób zamordowana.
Sprawca tej ohydnej zbrodni został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Dalsze dochodzenie zmierza w kierunku ujawnienia przyczyn potwornego morderstwa i ustalenia daty, kiedy zbrodniczy czyn miał miejsce. (bp)

Następca aferzysty Franciszka Świętego z Mysłowic

Henryk Otto vel Powelski zdaje rachunek z swych przestępstw

Nareszcie znalazła się w ub. piątek na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach głośna swego czasu sprawa **b. zarządu założonej przez znanego na Górnym Śląsku aferzysty Franciszka Świętego z Mysłowic**, oszukańczej spółdzielni pod nazwą: **„Budowlana Kasa Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach"**. Na ławie oskarżonych zasiadł **b. korespondent „Iskry" Henryk Otto vel Powelski**, b. prezes rady nadzorczej tej spółdzielni p. Michał Musioł i jeden członek zarządu tej spółdzielni.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym oszustwo. Mianowicie poszkodowali oni 218 osób, zamieszkałych na terenie całej Polski ,a rekrutujących się z **najbiedniejszej ludności, członków wymienionej spółdzielni**. Oszustwa dopuścili się oskarżeni przez to, że wprowadzili poszkodowanych w błąd, obiecując im, **że po wypełnieniu wszystkich warunków przewidzianych w statucie spółdzielni**, t. zn. opłaceniu składek i kosztów manipulacyjnych, otrzymają wszyscy członkowie **po 6 miesiącach członkostwa niskoprocentową a długoterminową pożyczkę budowlaną**.

Oskarżeni werbowali nowych członków przy pomocy rozgłaszania przez agentów fałszywych faktów, a mianowicie, że spółdzielnia **otrzyma większą pożyczkę rządową z Banku Gospodarstwa Krajowego**, oraz, że ma bardzo dobre stosunki z zagranicznemi **instytucjami finansowemi**. Zatajali jednak przed nowowstępującemi członkami, że spółdzielnia **nie miała żadnego kapitału zakładowego, że nie było żadnych widoków, by otrzymała ona pożyczkę rządową, że długi spółdzielni wynosiły przeszło 6 miljonów zł.**, że wydatki na koszty administracyjne oraz na pensje oskarżonych były pokrywane ze składek, **wpłacanych przez nowowstępujących członków**. Oczywiście, że w tych warunkach było rzeczą niemożliwą, by **któryś z członków otrzymał pożyczkę budowlaną**.

Pozatem zarzuca oskarżonym akt oskarżenia, że szafowali pieniędzmi, wpłacanemi przez nowowstępujących członków, a mianowicie w ciągu niecałych 2 miesięcy **spotrzebowali na swoje pensje i koszta „administracyjne" kwotę 57.218,38 zł.** Pozatem oskarżony Otto jako właściciel czasopisma „Echo Tygodnia" zabrał z kasy spółdzielni na ogłoszenia dla tego czasopisma **kwotę przeszło 27.000 zł**. Jak więc z tego wynika, oskarżeni rządzili się **groszem publicznym, jak szare gęsi**. Główną rolę grał tam oskarżony Otto, a z nim **wielki „obrońca" robotników Musioł**.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali. Oskarżony Otto tłumaczył się, że **będąc korespondentem „Iskry"** (jak wiadomo, „Iskra" swego czasu Otta się wypierała) interesował się działalnością spółdzielni. Gdy zbliżył się do niej, wpadł **na nadużycia, popełnione przez Świętego**, którego on rzekomo zdemaskował. Wierzył w to, że spółdzielnię będzie można usanować i że członkom będzie można **udzielić pożyczek budowlanych**. Nie mógł jednak wytłumaczyć Otto, **na co zużył prawie 60 tys. zł. w ciągu dwóch miesięcy**. Tłumaczył on to ogólnikowo, że trzeba było płacić za reklamę spółdzielni. Spółdzielnia ta miała już i tak wielką „reklamę" po aresztowaniu Świętego. Oskarżony Otto zdemaskował Świętego tylko dlatego, **by sam mógł... oszukiwać najbiedniejszą ludność**.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy wykazywali oszukańczą działalność oskarżonych. postanowił **rozprawę przerwać do dzisiejszej soboty, godz. 9.** (s)

Abonentów naszych zam. w **KLIMONTOWIE, BOBRKU UPADOWEJ, KAŹMIERZU I DANDÓWCE**, którym dostarczał gazety agent **Smędek**, prosimy o łaskawe podanie swych adresów do oddziału naszej administracji w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a, tel. nr. 5-12. P. Smędek nie sprzedaje już naszego pisma i niema prawa inkasowania należności.

Rozwiązanie Z. M. N. w Król. Hucie

Dyrekcja Policji w Król. Hucie rozwiązała z dniem 27 kwietnia br. **miejscowy oddział Związku Młodych Narodowców.**

Szantażysta prasowy przed sądem

Paweł Brzęk, wydawca pisma „Kurjer Lubliniecki", odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Lublińcu za wymierzenie **szantażu dziennikarskiego wobec lekarza dr. Szumery** z Lublińca oraz wobec **dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności Marjana Ociepki** z Lublińca. Przewód sądowy udowodnił Brzękowi zarzucone przestępstwo, za co skazany został na karę aresztu przez 3 miesiące bez zawieszenia. Od wydanego wyroku Brzęk zapowiedział apelację. (P. g.)

Sobota **28** Kwietnia 1934	Dziś: Pawła od Krzyż. Jutro: Piotra m. Wschód słońca: g. 4 m. 36 Zachód: g. 19 m. 20 Długość dnia: g. 14 m. 44

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 16 „Kot w butach" (przedst. sprzedane);

g. 20 „Oto kobieta".

NIEDZIELA: g. 16 „Firma";

g. 20 „Towariszcz".

WTOREK: g. 20 „Rodzina".

CZWARTEK: g. 20 „Pani Chorążyna" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

ORZESZE: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

LUBLINIEC: piątek: g. 20 „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Kajdany życia". Casino: „Rewizor". Colosseum: „Szpieg w masce". Palace: „Cyrk płonie". Rialto: „Powrót Sherlocka Holmesa". Union: „Piękny jest świat" i „100 m. miłości". Dębina: „Zatrute dusze" i „Salto Mortale".

SZOPIENICE. Heljos: „Tajemnica ogrodu" i „Rok 1914".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Baby" i „Życie jest piękne". Colosseum: „Dziewczę z krainy burz" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy". Roxy: „Fortancerka" i „Przygody podróżników".

RYBNIK. Helios: „Noce portowe" i „Wiosenne burze".

RADJO:

NIEDZIELA, 29 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8,35 Gimnastyka. 8,55 Płyty. 9,10 Płyty. 9,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,30 Transmisja z Poznania uroczystego otwarcia Targów Poznańskich. 10,00 Kazanie „Pociecha synów Bożych". 10,15 Tarnsmisja z uroczystości otwarcia i poświęcenia cywilnego portu lotniczego w Warszawie na Okęciu. 11,10 Odczyt misyjny p. t. „Św. Jan Bosko — misjonarzem". 11,30 Płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 13,30 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Austrja. 14,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Strzeżmy czystości wiary". 14,20 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów Tow. im. Moniuszki w Welnowcu. 15,20 Koncert orkiestry ludowej. 16,00 Program dla dzieci. 17,00 Fragment międzynarodowego meczu tenisowego pomiędzy Klubem Berlińskim „Rot-Weiss" a Warszawską „Legją". 17,30 Koncert muzyki polskiej. 18,40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19,15 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,30 Transmisja z Poznania międzypaństwowego spotkania bokserskiego Polska — Niemcy. 19,45 Wiadomości sportowe. 19,52 „Na wesołej lwowskiej fali". 20,57 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie. Opera „Werther" J. Masseneta. 23,45—24,00 Wiadomości sportowe.

— **JUBILAT.** Czytelnik naszego pisma inwalida kopalniany Franosz Franciszek, z Rudy Śl., ul. Sobieskiego 15, obchodzi w tych dniach 60-tą rocznicę swych urodzin. Ad multos annos!

— **DYŻURY LEKARSKIE.** Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych w dniu 29 bm. pełni w Król. Hucie dr. med. Janiczek, zam. przy ul. Wolności 16.

— W niedzielę pełnią dyżur lekarze Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice p. dr. Hurtig (3 Maja 5) i dr. Konieczny (ul. św. Jana 1/3).

— **DENTYŚCI!** Niesamodzielni i praktykanci — w celu wspólnej akcji obronnej o swoje prawa zawodowe miało się odbyć w tym miesiącu zebranie konstytucyjne celem utworzenia związku, lecz ze względu na nikłą ilość nadesłanych adresów, zebranie to odbędzie się w przyszłym miesiącu. Zależnie od powyższego, proszę o zgłoszenia adresów pisemnie z dołączeniem znaczka 30 gr. — Ireneusz Starosta, — Katowice, ulica św. Barbary 8, p. Cmok.

— **„WIECZORNICA PODHALAŃSKA" W MYSŁOWICACH.** Staraniem Dyrekcji Państwowego Seminarjum Męskiego w Mysłowicach odbędzie się w auli tego zakładu „Wieczornica Podhalańska" w niedzielę, dnia 29 kwietnia br. o godz. 19. Czysty dochód przeznacza się na kolonje letnie dla ubogiej młodzieży.

— **OBCĘGAMI W TWARZ.** Pomiędzy niejakim Ignacym Kwiatkowskim oraz Janem Fabianem powstała w dniu 26 bm. na Rynku w Król. Hucie bójka, w czasie której Kwiatkowski został uderzony przez swego przeciwnika obcęgami w twarz, odnosząc poważną ranę. Rannego odstawiono do szpitala.

— **CHCIAŁ MU OBCIĄĆ BRODĘ.** W dniu 26 bm. niejaki Fryderyk Sznejder, zamieszkały w Król. Hucie, przy ulicy Mieleckiego 41, zaczepił w godzinach wieczornych na ulicy Wolności Szlamę Bendera, wyjął nóż, zamierzając mu obciąć brodę. Na Sznejdera zrobiono odpowiednie doniesienie. (ok)

— **NOŻOWNICTWO.** Pomiędzy mieszkańcami domu dla bezdomnych, niejakim Fryderykiem Smykałą, oraz Józefem Witą powstała w dniu 27 bm. w Król. Hucie bójka, w czasie której Smykała otrzymał niebezpieczne cięcie nożem. Witę przytrzymała policja. (ok)

— **SĄSIAD, KTÓRY CHCE STRZELAĆ.** Niejaki Maksymiljan Cholewa, zam. w Król. Hucie, przy ul. Redena 1, zameldował policji, iż jego sąsiad Ryszard Bienkie grozi mu zastrzeleniem. Ponieważ Cholewa przypuszcza, że sąsiad mógłby wykonać swój zamiar, prosi o ochronę policyjną. (ok)

— **DYREKCJA GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO W SIEMIANOWICACH** zawiadamia, że przedostatnia konferencja wywiadowcza dla rodziców odbędzie się w sobotę, 28 kwietnia o godz. 18. Równocześnie Komitet Wykonawczy Rady Rodzicielskiej zaprasza P. T. Rodziców na wykład, który wygłosi wizytator dr. Hilewicz na temat: „Jakie dzieci wymagają wyjazdu na kolonje?" Początek o godzinie 17-tej. Wykład ilustrowany będzie zdjęciami filmowemi.

550 tysięcy złotych na budowę szkół

Z posiedzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Na posiedzeniu w dniu 26 bm. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła **rozdzielenie kwoty 550 tys. zł. między 8 gmin jako bezzwrotną dotację na wykończenie budowy szkół powszechnych**. Pozatem Rada uchwaliła **zarządzenie o prawie wstępu na cudzy grunt** w związku z opracowaniem szczegółowego projektu budowy linji kolejowej Żory — Pszczyna, wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia Wojewody Śląskiego w sprawie **przedłużenia czasokresu dla obowiązkowego zatrudnienia inwalidów ciężko poszkodowanych do grudnia 1934 r.**, zatwierdziła uchwałę Wydziału Powiatowego w Tarnowskich Górach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 200 tys. zł. z Funduszu Pracy na cele inwestycyjne oraz uchwałę korporacyj miejskich miasta Katowic w sprawie sprzedaży nieruchomości Komitetowi Powstańca Śląskiego, wyznaczyła komisję lokalną w sprawie zbadania warunków **przyłączenia gminy Kamień nad Olzą do Bukowa w pow. Rybnickim.**

Oprócz tego załatwiła cały szereg spraw komunalnych i osobowych.

Protest inwalidów huty „Laura"

przeciw niewypłacaniu pensji ◆ ◆ ◆

Huta „Laura" wypłaciła dopiero dnia 27 bm. inwalidom i wdowom hutniczym rentę za marzec z powodu braku gotówki. Huta ta nosi się podobno z zamiarem skasowania kasy pensyjnej, mimo, że kasa ta **istnieje już od 1884 roku** i do której obecni inwalidzi przez dziesiątki lat **opłacali składki po 4 zł. miesięcznie**. Zarząd motywuje ten krok tem, że kasa ta nie jest żadną kasą pensyjną, lecz kasą dobrowolnych wsparć, które wypłaca się inwalidom i wdowom. Wobec czego **wsparcia te może każdej chwili wstrzymać wzgl. zniesć.**

Celem bronienia swych praw wobec zarządu huty „Laura", inwalidzi utworzyli **związek, który ma ich zastępować** przed miarodajnemi czynnikami. Równocześnie złożyli protest przeciw zamiarom zarządu huty, pozbawienia ich tych kilka złotówek, które otrzymują **jako wsparcie**, aczkolwiek przysługuje im się **renta stała w myśl statutu kasy pensyjnej huty „Laura" z 1884 r.** (M. K.)

Chłopak pod kołami pociągu

Na szlaku kolejowym Katowice — Bytom, został przejechany przez pociąg w pobliżu kopalni Heinitz pod Bytomiem pewien **chłopak, który przechodził w krytycznej chwili** przez tor kolejowy. W stanie groźnym odstawiono **go do szpitala.** (ok)

— **ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH W BĘDZINIE.** Z dniem dzisiejszym, magistrat Będziński uruchamia roboty publiczne w mieście, w związku z czem rozpocznie przyjmowanie bezrobotnych do pracy.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Symfonja życia". Palace: „Legjon śmierci". Eden: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Apollo: „Hotel Pension". Światowid: „Nie jestem aniołem". Nowości: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Noc strachu".

DĄBROWA. Ars: „Kocha... lubi... szanuje...". Bajka: „Brat djabła".

ZAWIERCIE. Stella: „Jej królewska mość".

CZELADŹ. Czary: „Przybłęda" i „Bohater Arizony".

— **SZKOŁA ZDROWIA.** 29 bm. o godz. 11 w miejskim ośrodku zdrowia w Sosnowcu dr. Mayer wygłosi odczyt p. t. „O szczurach jako szkodnikach i roznosicielach chorób zakaźnych"; 6 maja o godz. 11 „O jaglicy"; 16 maja godz. 11 „O ospie".

— **ZEBRANIE ROLNIKÓW W CZELADZI.** Jutro, o godz. 14.30 w gmachu szkolnym w Czeladzi odbędzie się zebranie rolników tabelowych, na którem między innemi omawiana będzie sprawa wyborów do rady miejskiej.

— **ZABAWA „GOŁĘBIARZY" W CZELADZI.** Dziś wieczorem w kinie „Czary" w Czeladzi odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez związek hodowców gołębi pocztowych.

— **Z PAZURAMI NA SEKWESTRATORÓW.** 18-letni syn rzeźnika Butnika — Cudek w Zawierciu, Górnośląska 27, w chwili, gdy sekwestratorzy magistraccy przyszli zajmować niestemplowane mięso — rzucił się na nich z pazurami i mocno poranił twarze urzędników. Sąd krewkiemu młodzieńcowi zaaplikował 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

— **P. ŁATKOWSKI I BAUMGARTEN** — przywódcy kl. związku górników, aresztowani przez policję, w związku ze strejkiem na kop. „Helena", przesłani zostali do dyspozycji władz sądowych i osadzeni w areszcie. Łatkowskiego osadzono w więzieniu sosnowieckiem, a Baumgartena w Będzinie.

— **SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO W SOSNOWCU.** Wczoraj w Sosnowcu, w mieszkaniu przy ulicy Zygmunta 1 powiesił się na pasku, Lemel Lewkowicz, umysłowo chory.

— **STRZAŁY DO POCIĄGU.** W ub. czwartek, w chwili gdy przez Zawiercie przejeżdżał pociąg osobowy nieznany sprawca strzelił dwukrotnie do pociągu, tłukąc szyby w kl. I i II. Z ludzi na szczęście nikt nie został ranny.

Straszny wypadek w restauracji w Miechowie

Nieznany osobnik po wypiciu kieliszka wódki popełnił samobójstwo

Do restauracji Marji Szymańskiej w Miechowie — Charszniczy przyszedł w dniu 26 bm. nieznany osobnik w wieku około lat 50, dostatnio ubrany i zażądał kieliszka wódki.

Po wypiciu, gość wyjął szybko rewolwer z kieszeni i celnym strzałem w prawą skroń pozbawił się życia.

Przyczyny samobójstwa narazie ustalić nie można, jak również tożsamości denata, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

Według krążących pogłosek, samobójca miał przyjechać tego dnia do Miechowa od strony Zagłębia Dąbrowskiego i miał oczekiwać na jednego z obywateli z miechowskiego. Obywatel ten jednak nie przybył. (o)

Kapitał państwowy w hucie „Pokój"

Bank Gospodarstwa Krajowego przejął 52 proc. akcyj przedsiębiorstwa.

Szczegóły tranzakcji

Dnia 4 kwietnia br. przynieśliśmy, jako jedyne pismo w Polsce, wiadomość o zadecydowaniu przez czynniki rządowe przejęcia na rzecz państwa 52 proc. akcyj „Huty Pokój" na podstawie opcji z okresu nadzoru sądowego. Podając tę wiadomość, zwróciliśmy uwagę, że nie jest jeszcze rzeczą wiadomą, czy odbędzie się to drogą bezpośredniego przejęcia akcyj przez Skarb Państwa, czy też drogą pośrednią przez Bank Gospodarstwa Krajowego; równocześnie wyraziliśmy przekonanie, że akcje „Huty Pokój" obejmie raczej Bank Gospodarstwa Krajowego.

Podaną przez nas wiadomość przedrukował szereg dzienników; przeważająca ich większość, szczególnie dzienniki warszawskie, dała nam przy tej okazji dowód wysokiego poczucia przyzwoitości: — przytoczenie nazwy pisma, które było jedynem źródłem tej informacji, uważano za całkiem zbędne. Nie wszystkie jednak dzienniki mogły nas przedrukować, ponieważ np. w Krakowie zapowiedziano zgóry konfiskatę dziennika, któryby podał wiadomość o przejęciu „Huty Pokój" przez państwo.

Obecnie w „Gazecie Polskiej" z dnia 27 kwietnia br. znajdujemy następującą wiadomość, którą podajemy w pełnem brzmieniu:

„Jak się dowiadujemy, w tych dniach Bank Gosp. Kraj. zakupił większy pakiet akcji „Huty Pokój", Śląskie Zakł. Górn. - Hutnicze w Katowicach. Akcje wymienionego przedsiębiorstwa znajdowały się wyłącznie w posiadaniu hr. Ballestrema i Oberschlesische Eisenbahn - Bedarfs A. G. Dzięki tej tranzakcji kapitał polski wszedł do jednego z najpoważniejszych przedsiębiorstw na G. Śląsku, uzyskując decydujący wpływ na bieg jego interesów".

Wiadomość ta w całej rozciągłości potwierdza podaną przez nas w pierwszych dniach bm. informację.

Państwo stało się za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego głównym akcjonarjuszem „Huty Pokój", uzyskując na przyszłość decydujący wpływ na sprawy tego przedsiębiorstwa i związanych z niem innych przedsiębiorstw.

Przejęcie akcyj „Huty Pokój" przez Bank Gospodarstwa Krajowego nastąpiło, jak wiadomo, na podstawie opinji, uzyskanej przez czynniki rządowe w okresie nadzoru sądowego. Opcja ta dawała państwu możność przejęcia portfelu akcyj nominalnej wartości 26 milj. zł. (na 50 milj. zł. całości kapitału akcyjnego) za cenę 10 milj. zł.; cena ta jest dlatego tak niska, ponieważ poprzednio skreślono szereg pretensyj skarbowych do przedsiębiorstwa i właśnie wspomniana opcja łącznie z ustaloną ceną akcyj, była rodzajem rekompensaty za skreślone sumy.

Jak się dowiadujemy, **szczegóły tranzakcji z Bankiem Gospodarstwa Krajowego przedstawiają się w ten sposób, że bank spłacić ma sumę 10 milj. zł. w dziesięciu ratach rocznych po miljonie złotych.**

Zaznaczyć również należy, w związku z notatką „Gazety Polskiej", że „Oberschlesische Eisenbahnbedarfs - AG." jest własnością hr. Ballestrema: jest to jego towarzystwo holdingowe głównie dla przedsiębiorstw w niemieckiej części Górnego Śląska.

Samobójstwo robotnika

W ubiegłą środę popełnił samobójstwo przez powieszenie na strychu swego domu **robotnik Jan Zdziebko**, liczący lat 61, zamieszkały w Brzeziu n. O. O tragicznym wypadku doniósł syn jego Wincenty, który zastał już zimne zwłoki wisielca. Przyczyny samobójstwa nie zdołano dotychczas ustalić. Powyższy wypadek jest trzecim z rzędu w rubryce umyślnego uciekania od życia, w ostatnim czasie na terenie powiatu Rybnickiego. (R)

Zagadkowy pożar

domu rolnika

Onegdaj wybuchł pożar w domu mieszkalnym własności rolnika Emila **Lincnera w Skrbeńsku - Gołkowicach**. Dom spłonął doszczętnie wraz z zapasem owsa, żyta, słomy i siana. Straty oblicza sobie poszkodowany na sumę 4 tys. zł. i na tę też sumę był cały objekt ubezpieczony. W czasie wstępnych dochodzeń nie zdołano konkretnie przyczyny pożaru ustalić, lecz zachodzi podejrzenie, że ogień został **podłożony przez** osobę zainteresowaną, w celu uzyskania premji asekuracyjnej. (R)

Straszna śmierć kolejarza w Sosnowcu

Spadł z maszyny do kanału i zabił się

W piątek na stacji kolejowej w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek, którego ofiarą padł **34-letni maszynista kolejowy Albert Józef**, zam. w Częstochowie, Jasnogórska.

W chwili gdy maszynista nabierał z kranu wodę do kotła, **sapdł z maszyny do kanału** tak nieszczęśliwie, że już się nie podniósł. Jak stwierdził lekarz, upadając maszynista, uderzył głową **o kamienie, doznając** pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. Po kilkugodzinnych męczarniach zmarł **w szpialu na Pekinie.**

Sfingowany napad nad stawem w Kochłowicach

Co skłoniło 16-letnią Uszokównę do popełnienia zamachu na życie ◆

Komisarjat policji w Kochłowicach został zaalarmowany niezwykłym wypadkiem, który wydarzył się w ub. czwartek obok stawu, t. zw. **Zielińskiego** w Kochłowicach.

Mianowicie wieczorem około godz. 21,35 zjawił się w komisarjacie **robotnik Wiktor Żołek** z Wielkich Hajduków i **zgłosił**, że, przechodząc obok stawu, **usłyszał rozpaczliwe wołanie kobiety o pomoc.** Gdy pobiegł na brzeg stawu zauważył topiącą się młodą dziewczynę, którą przez **podanie ręki wyciągnął z wody na brzeg.**

Policja udała się natychmiast na miejsce, gdzie stwierdzono, **że uratowaną od śmierci jest 16-letnia Jadwgia Uszok z Wielkich Hajduków** (ul. Leśna 5). Przewieziono ją natychmiast do szpitala, gdzie złożyła **sensacyjne zeznania.**

Zeznała ona, że idąc w kierunku Wielkich Hajduków spotkała swego znajomego **Oskara Siekierę,** który odprowadził ją aż pod Wielkie Hajduki, gdzie się pożegnał. Gdy Siekiera oddalił się o kilkaset kroków, podszedł do niej **nieznany osobnik, który przemocą zaprowadził ja nad staw** Zielińskiego.

Tam **tajemniczy** ten osobnik rozebrał Uszokównę z sukienki, zatkał jej usta chusteczką, poczem, **podniósłszy ja w górę, wrzucił do wody.** Według jej zeznań dopiero w wodzie zdołała ona wyciągnąć sobie **z ust chusteczkę, poczem wszczęła krzyk na pomoc.**

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, w toku których wyświetlono, że opowiadanie Uszokównej **jest fantazją.** W godzinach popołudniowych w ub. piątek przyznała się, że do stawu wskoczyła w zamiarach **samobójczych, a widząc przed oczami śmierć,** poczęła wzywać **pomocy.**

Niedoszła samobójczyni za żadną cenę nie chce **podać powodów** tragicznego kroku. Dalsze dochodzenia policji idą w kierunku ustalenia faktycznych **powodów, które skłoniły młodą dziewczynę do usiłowania odebrania sobie życia. Zostanie** ona zatem pociągnięta do odpowiedzialności sądowej **za wprowadzenie władzy w błąd.** (s)

„Gość w dom - chowaj pieniądze"

Kosztowne pozdrowienia od córki

W dniu 25 bm. o godz. 15 przybyła do mieszkania niejakiej Matyldy Gus, zamieszkałej w Król. Hucie przy ul. 3. Maja 92 **nieznana kobieta,** która oświadczyła jej, iż **przynosi jej pozdrowienie od jej córki Szydłowej,** zamieszkałej w Zabrzu. Gusowa ucieszona taką grzecznością ze strony nieznanej kobiety, poprosiła ją do swego mieszkania, gdzie oczywiście rozpoczęła wypytywać się o dalsze szczegóły z Zabrza. Okazję tę wykorzystała nieznajoma i poprosiła, by jej udzielono noclegu. Gusowa oczywiście zgodziła się na taką propozycję.

Nazajutrz gość oświadczył uprzejmej gospodyni, iż musi się udać do pobliskiej apteki po pewne pastylki, które zazwyczaj używa przed jedzeniem. Wielce się jednak Gusowa zdziwiła, kiedy mijały godziny, a nieznajoma nie wracała. Tknięta złem przeczuciem, przeszukała swój schówek na pieniądze, i... stwierdziła, brak 20 zł.

Dopiero wtedy domyśliła się, iż padła ofiarą wyrafinowanej oszustki. (ok)

Samochód który przewoził przemycony towar

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Katowicach

Wydział Skarbowy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach rozpatrywał w ub. piątek sensacyjną sprawę przemytniczą. Rozprawa toczyła się w podniesionej atmosferze i pomiędzy świadkami i obrońcami **dochodziło często do ostrych scysji.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: zawodowy przemytnik Franciszek Manjura z Katowic. Abraham Zelkowicz z Sosnowca, Jakób Springer, Szlama Feldman i Fajga Feldmanowa, wszyscy z Katowic. Akt oskarżenia zarzucał niektórym oskarżonym transport towarów, pochodzących z przemytu, innym zaś przechowywanie tych towarów w mieszkaniach.

Straż Graniczna otrzymała mianowicie informacje konfidencjonalne, że dobrze zorganizowana szajka przemytników przewozi od dłuższego czasu **samochodem jedwab, wazony na kwiaty, wanilję itp. towary,** pochodzenia niemieckiego, które zostały poprzednio przewiezione przez zieloną granicę.

Po dłuższej obserwacji udało się **przytrzymać 4 marca ub. r. samochód osobowy Śl. 1594,** którym kierował oskarżony Manjura. Samochód ten zajechał **przed dom nr. 10 przy ulicy Juljusza Ligonia w Katowicach.** Następnie oskarżeni Zelkowicz i Springer poczęli wyładowywać z samochodu przemycony towar, który zanosili do mieszkania Feldmanów gdzie znajdowała się **wielka „melina" przemytnicza.**

Gdy strażnicy zamierzali aresztować przemytników, oskarżony Springer porzucił paczki z towarem i zbiegł. Przytrzymano go jednak w kilka dni później. Przemycony towar został przez straż graniczną skonfiskowany wraz z samochodem. Na rozprawie oskarżeni pomimo tych dowodów, **nie przyznali się do winy.** Obciążające bardzo Feldmanów zeznania złożyła w toku dochodzeń ich służąca Anna Ziorówna, która jednak na rozprawie wszystko, co powiedziała — cofnęła i dlatego została z miejsca, jako podejrzana o krzywoprzysięstwo aresztowana. — Świadek ten tłumaczył się tem, że straż graniczna zmusiła ją do złożenia zeznań, obciążających Feldmanów.

Na rozprawie wyszło na jaw, że oskarżony Manjura trudni się zawodowo przemytnictwem i do przewożenia przemyconego towaru ma do dyspozycji kilka samochodów. W czasie przesłuchiwania nadkomisarza Skibińskiego doszło pomiędzy nim a obrońcami do ostrej wymiany słów.

W godzinach popołudniowych na wniosek obrońców Sąd zarządził wizję lokalną w mieszkaniu Feldmanów. Wizja lokalna wypadła na niekorzyść oskarżonych. W godzinach wieczornych sąd przerwał rozprawę do dzisiejszej soboty godz. 9 rano. (s)

Tragiczna śmierć robotnika

Na terenie huty Hubertus w Łagiewnikach, zdarzył się w dniu 26 bm. tragiczny wypadek, w czasie którego poniósł **śmierć 25-letni Erwin Szlapa, zamieszkały w tejże miejscowości.** W krytycznym dniu 19 śp. Szlapa zjawił się na terenie huty i podszedł do windy elektrycznej, gdzie na skutek własnej nieostrożności, uchwycony został przez linę i przyciśnięty do kołowrotu. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. (ok)

Echa krwawych zajść

w Ornontowicach

W ub. piątek sąd grodzki w Mikołowie rozpatrywał głośną sprawę, jaka wynikła na skutek zajścia, które miało miejsce na **terenie biedaszybów w Ornontowicach, w powiecie Pszczyńskim.** Mianowicie od dłuższego czasu miejscowi bezrobotni wydobywali węgiel **na terenie należącym do majętności Hagenscheidta.** W celu zapobieżenia temu, zarządca dworu wysłał na teren szybików, stróżów dworu, którzy zamierzali usunąć bezrobotnych. Na tym tle doszło do starcia, w czasie którego strażnicy zaczęli nawet tsrzelać. Kilka osób odniosło poważniejsze okaleczenia. Z tego powodu na ławie osk. zasiedli bezrobotni **Karol i Emil Kornas, Józef Garbarczyk, Józef i Wincenty Szpitalny, Jan i Teodor Kis, Bernhard Kiszka, Ludwik Bazgier oraz Paweł Smerzek,** wszyscy zamieszkali. w Ornontowicach. Na rozprawie sądowej wszyscy osk. nie przyznawali się do zarzucanej im winy, twierdząc, iż zostali sprowokowani **przez stróżów.** Co innego zeznali jednak słuchani w tej sprawie świadkowie. Sąd zasądził wszystkich po 1 miesiącu aresztu, zawieszając, im wykonanie kary **na przeciąg lat trzech.** (ok)

Powódź wycieczek

z Niemiec do Polski

Biuro podróży w Bytomiu organizuje w najbliższym czasie szereg wycieczek do Polski dla mieszkańców Górnego Śląska Niemieckiego: W dniu 29 kwietnia wyjeżdża wycieczka w **Beskidy,** 6 maja do **Wieliczki, 10** maja **do Częstochowy,** 13 maja do **Bystrej w** Beskidach, 19 maja do **Zakopanego, Sandomierza i Warszawy,** 27 maja do **Krakowa, 31** maja do **Kalwarji Zebrzydowskiej** i 2 czerwca **w Tatry.**

Upadek prasy niemieckiej

Z Berlina donoszą:

Jeden z najstarszych dzienników berlińskich, organ agrarjuszów **„Deutsche Tageszt g" przestał wychodzić.**

W ciągu szeregu lat po wojnie pismo to, wywierało potężny wpływ na politykę rządów Rzeszy. Były organ Landbundu **nie uniknął losu, jaki dotknął szereg innych wielkich dzienników niemieckich,** które w ciągu ub. r. przestały wychodzić.

„Żona-trucicielką"?

Sekcja zwłok zmarłego wieśniaka w Grudkowie

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczej śmierci wieśniaka Józefa Lisa, zam. w Grudkowie pod Będzinem, **który przed zgonem złożył sensacyjne zeznanie, oskarżając żonę o otrucie.**

Zmarły stwierdził również, że żona dwukrotnie już **czyniła zamachy na jego życie,** jednak bezskutecznie a raz omalże żywcem nie spalił się w podpalonej **chałupie.**

Na skutek zeznań zmarłego, złożonych przed zebraną przy **łożu śmierci rodziną, władze zarządziły sekcję zwłok, która w piątek odbyła się w szpitalu powiatowym w Będzinie.**

Część wnętrzności zmarłego, wraz z żołądkiem odesłano **do Instytutu Medycyny Sądowej w Warszawie,** gdzie przeprowadzona zostanie dokładna analiza, której wyniki porównane zostaną ze strasznem **oskarżeniem zmarłego.**

Wyrok Instytutu warszawskiego oczekiwany jest zatem ze **zrozumiałem zainteresowaniem.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

93)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Tam wspólnie z towarzyrzyszem niedoli Hieronimem Bernot, przebrani w mundury żołnierzy, próbują zbiec.

•

Burza szalała straszliwie i gdy dwaj zbiegowie przybyli do pierwszego basenu, przekonali się, że przymocowane przy brzegu czółna poodrywała burza. Błąkały się one po wodach wielkiego basenu, zostawione na igraszkę falom i wichrom. Tylko wielkie promy, czyli galery znajdowały się przy brzegu na łańcuchach, więźniowie jednak użyć ich nie mogli, gdyż były za ciężkie do kierowania.

Była to nieprzewidziana przeszkoda.

Obaj spojrzeli ponuro na mur, otaczający basen.

Co mieli począć?

Na wodzie i dookoła było dość widno. Można było przebiec wzrokiem znaczną część otaczającego basen, silnego, szerokiego muru. Tam, gdzie jeden basen graniczył z drugim i gdzie żelazna brama oddzielała je od siebie na kształt szluzy, dniem i nocą znajdowali się dwaj strażnicy. Z miejsca, w którem stał Marceli z Hieronimem, widać ich nie było. Zazwyczaj chodzili oni po murach, tym razem jednak musiało im się to zdawać zbyt niebezpiecznem, gdyż silniejszy podmuch wiatru mógłby ich strącić do basenu.

Musimy obejść wierzchem muru basenu i tym sposobem dostać się do portu! — rzekł Hieronim do Marcelego. Innej drogi niema.

W takim razie będziemy zgubieni! — odpowiedział Marceli ponuro, — gdyż pominąwszy, że nas warta zobaczy i zawoła i pomimo przebrania pozna, nie będziemy się mogli dostać poza mur drugiego basenu, bo nie mamy czółna.

— Fernanda oczekuje nas z czółnem w porcie w pobliżu muru basenowego.

— Nie będzie mogła podpłynąć z łodzią tuż pod mur, żeby jej nie zobaczyli strażnicy.

— Nie będąc na murze, nie mogą widzieć, co się dzieje na wodzie, a więc i jej spostrzec nie będą mogli — odpowiedział Hieronim. — Czy nie umielibyście w razie potrzeby puścić się wpław kawałek drogi?

— Podczas takiej burzy pływanie jest trudne.

— Musimy i na to sobie poradzić. Jeżeli spotkamy jednego z dwóch wartowników, a będzie chciał alarmować, to musi zginąć.

— Takiego morderstwa koniecznie trzeba unikać, Hieronimie.

— Gdy nas dostaną, to i tak zginiemy z pewnością. Ja jestem zdecydowany na wszystko!

Hieronim wdrapał się na wysoki i dość gruby mur, mający u góry najmniej trzy stopy szerokości. Mur ten obszernem kołem swojem obejmował pierwszy basen i przylegał do drugiego, również szerokiego muru, który kołem swojem otaczał basen drugi, zewnętrzny.

Ten drugi mur dochodził już do portu. Część jego znajdowała się już na stałym lądzie i stanowiła tylko rodzaj grobli dla basenu.

Rybak Hieronim był zdecydowany na wszystko. Skoro już tak daleko rzecz zaszła, gdy żona oczekiwała na niego w porcie z gotową łodzią, nie było dla niego żadnego niebezpieczeństwa, żadnej przeszkody.

W umyśle Marcelego stanęła również myśl, że i on przeciął sobie możebność odwrotu, że Adrjanna oczekiwała go z utęsknieniem, że powinien był uciec, ażeby za siebie i za swoją matkę pomścić się na szatanie w ludzkiem ciele, który mu przysiągł zgubę.

— Dobrze! Idę! — zawołał na towarzysza i wdrapał się również na mur.

Hieronim szedł już po murze. Marceli udał się za nim. Burza szalała i groziła im strąceniem, lecz śpieszyli dalej, dalej bez obawy i wahania.

Gdyby w tej chwili patrol zbliżył się do muru basenowego od strony lądu, byliby zgubieni, było bowiem zbyt widno, ażeby ich nie można było dostrzec.

Zuchwałemu zamiarowi zdawało się w istocie sprzyjać szczęście. Patrol nie nadszedł, z dwóch szyldwachów żadnego w tej części muru widać nie było, musieli się schronić w zasłoniętem miejscu, skąd przy szumie wody i świście wiatru obu zbiegów nie było widać, ani słychać.

Tym sposobem niezatrzymani przez nikogo, dostali się aż na miejsce, w którem zaczynał się drugi basen. Tu musieli zejść lub zeskoczyć z muru, ażeby się wdrapać na drugi.

Niesłychaną siłą woli, rybak Hieronim znosił dotychczas ból, jaki mu



— Fernando! — zawołał Hieronim — Tutaj, Fernando!

sprawiała rana na nodze. Teraz jednak, zeskoczywszy z muru na grunt kamienisty, upadł na chwilę.

Gdy Marceli poszedł za jego przykładem, zastał go leżącego na ziemi.

— Nie możecie iść dalej, biedny człowieku? — rzekł z cicha.

— Pozwólcie mi tylko wypocząć! — odpowiedział rybak stłumionym głosem.

— Mamy czas, na kwadransie nic nie zależy.

Hieronim jednak prędko przyszedł do siebie. Nadzieja wolności kazała mu zapominać o uczuciu bólu. Wstał. Marceli słyszał, jak z bólu zgrzytnął zębami. — Obaj znów wdrapali się na mur.

I tutaj nie było widać szyldwachów. Zbiegowie zbliżali się do celu. Za kilka minut mieli się dostać na tę część muru, która przylegała do portu.

Wody portu, miotane gwałtownym wiatrem, przerzucały się tam niekiedy na drugą stronę muru. Dwaj odważni ludzie mimo to szli, nie zatrzymując się dalej.

Dostawszy się do portu, jeżeli zastaną łódź i zdołają wejść do niej, będą ocaleni. W porcie oczekiwała ich wolność. Do rana, nim ich ucieczka zostanie dostrzeżona, miało upłynąć jeszcze kilka godzin. Rano jednakże będą już oddawna poza obrębem portu i daleko od miasta, byle tylko szczęście tam im sprzyjało, jak dotychczas.

Hieronim kulał, nie był już w stanie dłużej władać nogą. Położył się na murze i czołgał się dalej.

Tym sposobem dostał się łatwiej na część muru, przyległą do portu i nie był tak bardzo narażony na strącenie do wody przez wicher.

Marceli poszedł także za jego przykładem i tym sposobem również pewniej i łatwiej dostał się do portu.

Tutaj Hieronim powstał.

— Tam! Tam! — zawołał, wskazując na pieniące się fale.

Marceli spostrzegł czółno, walczące z falami i burzą, a w niem kobiecą postać, która z wielką zręcznością władała wiosłami.

— Fernando! — zawołał Hieronim. — Tutaj, Fernando!

Stojąca w łodzi kobieta zdawała się słyszeć wołanie, czy też spostrzegła rybaka i jego towarzysza. Dała znak wiosłem w powietrzu, a następnie zabrała się do wiosłowania, ażeby łódkę przybliżyć do muru.

— Przybywasz sama? — zawołał Hieronim.

— Sama z twoją ulubienicą, małą Anitą! — brzmiała odpowiedź.

— Gdzież narzeczona Marcelego?

— Została w naszym domu, nie wzięłam jej... zbyt delikatna na taką burzę... popłyniemy po nią — odpowiedziała Fernanda.

I udało jej się rzeczywiście przybić z łódką tak blisko muru, że najprzód Hieronim, a następnie Marceli mogli zręcznie wskoczyć do czółna, które z początku kołysało się strasznie i groziło przewróceniem. Fernanda jednak szybko i zręcznie odbiła je od muru.

Hieronim rzucił się na ławkę. Był okropnie osłabiony. Noga nie pozwalała mu na żaden ruch. Ręce tylko wyciągał do żony i dziecka, które starannie otulone leżało w łodzi.

— Moja żono! Moje dziecko! — wołał rybak, przejęty radością.

Fernanda podała rękę towarzyszowi swego męża i pozdrowiła go.

— Teraz popłyniemy przez port do naszego domu i zabierzemy Adrjannę! — rzekła i rozpięła zręcznie żagiel, który dotychczas był przywiązany do masztu.

Nagle jednak wicher uderzył w rozpięty żagiel tak gwałtownie, że wraz z nim pochylił się ku wodzie i czółno wywróciło się.

Stało się to w ciągu jednej sekundy tak szybko, że żaden krzyk, żaden odgłos wołania o pomoc nie przedarł się przez szum fal i wycie burzy.

Fale zamknęły się nad żaglem i nad statkiem i pochłonęły w swojem łonie jednocześnie Marcelego, rybaka, jego żonę i ich dziecko, wszystkich pogrążając w okropnej przepaści.

W kilka chwil potem kadłub łodzi wypłynął i pozostał igraszką fal, które go podnosiły do góry, strącały na dół, biły nim o mur basenu, to znów odtrącały go daleko od tego muru.

Z pomiędzy chmur spoglądał księżyc na wzburzone i szalejące fale, na mur, otaczający basen i przewrócone czółno.

LXVIII.

RAMEAU, OSZUST

Margrabina Pompadour pewnego pięknego, pogodnego dnia wiosennego wspaniałym ekwipażem pojechała do Paryża i przybyła do Luvru, gdzie ją przyjęto jak królową i umieszczono w przepysznym apartamencie.

Miała z sobą tylko jedną z swoich dam dworskich, hrabinę Marsan i pazia Leona. W Luwrze jednak zastała cały swój dwór, prześcigający się w usługach i hołdowaniu swej pani.

Margrabina przyjmowała te usługi i hołdy, jak coś rozumiejącego się samo przez się i z prawa jej należnego. Jak się zdawało, przybyła do Paryża w jakimś ukrytym zamiarze. Stosunek jej z księciem Beaufort, który nie pomijał żadnej sposobności szkodzenia jej i podkopywania jej wpływu, zmuszał ją do usiłowań przywiązywania króla do siebie coraz czemś nowem i do zdobywania go sobie raz po raz. Niestety umysł monarchy należało ciągle zajmować, a margrabina była zanadto wyrachowana i zręczna, ażeby mogła na chwilę wypuszczać grę z ręki.

Wiadomo nam, że nie kochała króla, a udawała to tylko wskutek niezmiernej ambicji i chęci panowania... Nie kochała ona także dzierżawcy poborów d'Etoiles... Raz tylko w życiu doznała uczucia miłości... było to już dawno temu... miłość tę poświęciła dla swej ambicji, zgrzeszyła przeciw niej i już doścignęła ją kara za to, bo dla opuszczonego swego serca próżno szukała rozrywki i uspokojenia w rozkosznych uciechach, napróżno usiłowała czczość wewnętrzną zapełnić zewnętrznym blaskiem osiągniętego stanowiska.

Znajdowała się z hrabiną Marsan w jednym ze wspaniale umeblowanych pokojów zamku, a kamerdyner wniósł wino i ciasta... To jednak, co się znajdowało na stole, nie nęciło jej wcale. Miała teraz wszystkiego codziennie dosyć i zaledwie na to spojrzała.

Wszedł paź Leon i zaanonsował porucznika i profosa Turgonela.

Na dźwięk tego nazwiska ożywiła się postać i rysy margrabiny. Przybyła ona do Paryża po to tylko, aby wybadać Turgonela. Miała do tego ważny, tajemny powód. Surowy ten, straszny człowiek, który otrzymał stanowisko oficera, niesumienny, bez serca dozorca więźniów miał dostąpić zaszczytu posłuchania u władczyni.

Margrabina dała swojej damie dworskiej jakieś zlecenie, aby ją na kwadrans oddalić i dopiero, gdy hrabina wyszła z pokoju, rozkazała paziowi wprowadzić profosa.

Leon pośpieszył wykonać rozkaz.

Wkrótce potem herkulesowa postać profosa ukazała się na progu. Włożył on mundur galowy. Brodata jego twarz była zaczerwieniona. Potężne, muskularne członki przybrały sztywną postawę, gdy wchodził. Długie jego i wielkie ręce robiły prawie komiczne wrażenie. Pozostał w wojskowej postawie przy wejściu, gdy Leon wszedł z nim razem i drzwi za nim zamknął.

— Jesteście profos Turgonel! — rzekła do niego margrabina, przypatrzywszy się przez chwilę postaci niezgrabnego, składającego ukłon żołnierza.

— Do usług pani margrabiny! — odpowiedział Turgonel.

— Zbliżcie się, mam się was o coś zapytać! — mówiła dalej margrabina.

Leon poparł te słowa ukradkowem popchnięciem profosa, którego to skłoniło postąpić kilka kroków. Na środku pokoju jednak stanął sztywny jak posąg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed zmianą rządu?

Pogłoski i przypuszczenia warszawskie

Z Warszawy donoszą:
Znowu pojawiły się pogłoski o zmianie rządu.

„Wieczór Warszawski" twierdzi, że p. Jędrzejewicz w ostatnich dniach ponowił swą prośbę o dymisję, oświadczając, że przygotował już zupełnie likwidację swej działalności na stanowisku szefa rządu, i że mu bardzo zależy na przyspieszeniu zmian w rządzie. Podobno brat p. premjera pułkownik Wacław Jędrzejewicz miał również oświadczyć, że pragnie złożyć tekę ministra oświaty i wycofać się z życia politycznego.

Według niektórych przypuszczeń zmiany w rządzie nastąpią w pierwszej połowie maja, chociaż niektórzy przypuszczają, że wszystko pozostanie po staremu aż do jesieni.



— Urzędnik jednego z biur warszawskich Karol Motyczko wrócił do domu mocno podchmielony i znalazłszy się na klace schodowej 4 piętra wyskoczył oknem na podwórze. Dozorca domu podniósł pijanego i zaniósł do mieszkania, gdzie wezwany lekarz stwierdził jedynie lekkie obrażenia. W stanie nieżytym przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Prasa sowiecka podaje, że na Białorusi sowieckiej dokonano trzech zamachów na członków partji komunistycznej.

— Do Bombaju w Indjach przybyło 200 alpinistów z Europy, którzy zamierzają wspiąć się na szczyty gór Himalajskich.

— Na dworcu kolejowym w miejscowości Port Boue na granicy francusko - hiszpańskiej stoi od kilku dni 150 wagonów jaj. Transport zawiera ogółem 10 miljonów jaj, które nie mogą być przewiezione do Hiszpanji z powodu wyczerpania kontyngentu. Jaja będą wrzucone do morza.

— Z Columbus w stanie Indjana donoszą, że 28-letnia mieszkanka tego miasta Mrs. Cecil Henderson została babką. Jej 14-letnia córka Mrs. Reed urodziła żywą i zdrową córeczke.

— Z Kalkuty donoszą, że w pobliżu miejscowośc. Doghar na samochód, którym jechał Mahatma Ghandi dokonano napadu. Sprawcami napadu są Hindusi, którzy, wierni przepisom swej religji, występują przeciwko kampanji Ghandiego za równouprawnieniem parjasów. Mahatma nie odniósł szwanku, natomiast trzy osoby, które mu towarzyszyły doznały ciężkich obrażeń. Sprawcy napadu zbiegli przed przybyciem policji.

Nowy rząd w Hiszpanji

Zwalnianie więźniów politycznych

Z Paryża donoszą:
Z Madrytu donoszą: O godz. 14 min. 25 prezydent republiki powierzył misję tworzenia gabinetu Ricardo Samperowi, ministrowi przemysłu w poprzednim gabinecie Lerroux. Samper oświadczył, że zamierza stworzyć rząd pojednania narodowego i obrony republiki, zdolny do rozwiązania problemów ekonomicznych i społecznych oraz przeprowadzenia niezbędnych reform w zakresie ustawodawstwa.

Gabinet Sampera ma się oprzeć na skoncentrowaniu żywiołów republikańskich, przytem nie wykluczony jest udział stronnictw prawicowych, które zadeklarowały otwarcie, iż stoją na gruncie republikańskim.

Z Madrytu donoszą: Na podstawie ogłoszonej ustawy amnestyjnej zwolniono z więzienia szereg osobistości politycznych i wojskowych, zamieszanych w spisek roku 1932, kierowany przez gen. San Jurlo. Część więźniów zatrzymana jest z powodów formalnych w więzieniu. Wyrażają oni protest z powodu zbyt powolnej procedury zastosowanej przy amnestjonowaniu. Niektórzy więźniowie rozpoczęli nawet strejk głodowy.

Zwolnienie b. dyrektora za kaucją półtora miljona złotych

Z Warszawy donoszą:
W czwartek zwolniony został z więzienia b. dyrektor Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnowania Drzewa p. Open. Zwolniono go za kaucją w wysokości półtora miljona złotych. Jest to kaucja najwyższa, jaką kiedykolwiek złożono w Polsce. Dwaj pozostali dyrektorzy tego towarzystwa p. Glazer i Jacobini, pozostaje dotychczas w więzieniu.

Gdzie jest Trocki?

Sprzeczne domysły prasy

Z Paryża donoszą:
Prasa wieczorna zajmuje się kwestją, czy Trocki istotnie opuścił willę w Barbizon. Z okolic Paryża nadchodzą wiadomości, że widziano tam kilkakrotnie Trockiego. Jeden z dzienników zamieszcza opowiadanie pasażera pociągu Paryż — Bordeaux, który twierdzi, że jechał z Trockim w wagonie restauracyjnym. Trocki znajdował się w towarzystwie trzech osób. Prasa wyciąga z tego wniosek, że Trocki znajduje się obecnie w Bordeaux i zamierza udać się do Ameryki południowej, lub środkowej. Podobno zwrócił się on do Meksyku z prośbą o udzielenie mu prawa pobytu. Pozatem w grę wchodzi podobno Wenezuela.

Tajemnicza afera

z niemieckiemi papierami wartościowemi

Z Berlina donoszą:
Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza komunikat, zaprzeczający, jakoby miarodajne czynniki pozostawały w jakimś związku z tajemniczemi tranzakcjami giełdowemi, dokonywanemi zagranicą przez niejakiego Norrisa, który od pewnego czasu wykupuje niemieckie papiery wartościowe.

Mimo oficjalnego zaprzeczenia ze strony niemieckiej ogłasza „News Chronicle" oświadczenie wspólnika Norrisa, dyrektora „Union Bancaire Continentale" w Paryżu Wrzesińskiego, który stwierdza, że bez urzędowego zezwolenia ze strony rządu Rzeszy nie mógłby przeprowadzić wspomnianych tranzakcyj.

Pościg za bandą Dillingera

Z Nowego Jorku donoszą:
Poszukiwania za bandą Dillingera trwają w dalszym ciągu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Dillinger schronił się do Minneapolis. Policja otrzymała rozkaz natychmiastowego strzelania do Dillingera, wskutek czego w paru miejscach ostrzeliwano samochody, które wydały się policji podejrzane. W jednym wypadku okazało się, że ostrzeliwany samochód był własnością pewnego kupca, który jechał nim wraz z rodziną.

Żyd się nie może żenić z aryjką

chociaż będą mieli dziecko

„Frankfurter Volksblatt" donosi, iż sąd grodzki odrzucił podanie 18-letniego niearyjczyka o upełnoletnienie celem zaślubienia dziewczyny aryjskiego pochodzenia, oczekującej od niego dziecka. Sąd motywuje swą odmowę względami rasowemi, podkreślając, że dziewczyna, która jeszcze w r. 1933 utrzymywała stosunki z Żydem, nie zasłużyła na lepszy los i musi być za swą lekkomyślność ukarana. Również dziecko musi ponieść konsekwencje surowego wyroku, ponieważ w tym wypadku interesy osobiste ustąpić muszą wobec interesów ogółu. Dalej sąd zaznacza, że nie może popierać małżeństw mieszanych, umożliwiających Żydom rozmnażanie się.

Proces warszawskich fałszerzy

przed trybunałem karnym w Londynie

Z Londynu donoszą:
Przed centralnym trybunałem karnym w Londyn'e rozpoczęła się w piątek po południu rozprawa przeciwko trzem obywatelom polskim Edwardowi Popielcowi, lat 48, Bernardowi Turkowi ,lat 42 i Ickowi Najmarkowi, lat 42, oskarżonym o świadome przywiezienie do Anglji fałszywych znaczków brytyjskiego ubezpieczenia socjalnego. Oskarżonych bronią adwokaci londyńscy Lyons i Levis.

Na wstępie rozprawy sąd odczytał oskarżonym o co są oskarżeni i zapytał, czy się przyznają do winy. Wszyscy trzej oskarżeni do winy się nie przyznali. Oskarżyciel publiczny przedstawił ławie przysięgłych uzasadnienie oskarżenia, podając cały przebieg przybycia oskarżonych do Londynu, aresztowania ich i znalezienia w podwójnych dnach kufrów fałszywych znaczków na ogólną sumę 44.700 funtów szterlingów. Ze strony obrony adw. Lyons zgłosił zastrzeżenie formalne co do nieumieszczenia przez oskarżenie na liście świadków osobnika, który, zdaniem obrony, posiada duże znaczenie i którego oświadczenia mogą rzucić na sprawę światło zupełnie specjalne. Obrona podkreśla, że zapytania obrony o adres tej osoby pozostały bez odpowiedzi ze strony oskarżenia, które najwidoczniej uważa za celowe, aby osoba ta nie figurowała na rozprawie w charakterze świadka oskarżenia.

TU WYCIĄĆ!

Humor

W CIECHOCINKU.
— Pani Wolf, nu i jakie kąpiele zapisał pani doktór?
— On powiedział, przedewszystkiem kąpiel dla czystości ciała.

ŁADNA RODZINKA.
— Panie doktorze, syn mój jest panu winien już od trzech lat za reperację zębów?
— Istotnie. Pan, zapewne, przyszedł ten dług uregulować?
— Ja narazie chciałem u pana doktora zaplombować dwa zęby i trzy wstawić.
— Czy pan zna mój cennik?
— Ja chciałbym na takich warunkach, jak mój syn.

PECHOWIEC.
— Stanowczo nie mam szczęścia w miłości: — moja pierwsza narzeczona zerwała ze mną, druga — umarła, trzecia mnie zdradziła, a z czwartą ożeniłem się.

PRAKTYCZNA MAŁŻONKA.
— Moja żona nie pyta się mnie nigdy gdzie idę!
— To nadzwyczajne!
— Tak, poprostu idzie wszędzie ze mną.

— 180 —

jest pan pewny tego, że obecna żona pańska nic nie wiedziała o machinacjach Woleckiego?

Janusz zmarszczył lekko brwi.

— Nie miała w tem zupełnie udziału — rzekł z pewnością w głosie. — Gdyby pan znał szlachetność sposobu myślenia mej żony, nie byłby mi pan zadawał podobnego pytania.

Adwokat pochylił lekko głowę.

— Musiałem je postawić. Ale teraz wysłuchajmy innych świadków.

Adwokat kazał służącemu przywołać z przedpokoju Martę i panią Ropską.

W ciągu rozmowy z Januszem wyraził on był wątpliwość, czy obie świadczące kobiety są godnemi zaufania. Podejrzenie jego wzbudzało szczególnie pani Ropska, która tak otwarcie występowała przeciw własnej córce.

Wobec tego, że Olga mieszkała u niej przez dłuższy czas, adwokat przypuszczał, że wdowa postanowiła dopomódz jej do uzyskania dawnego stanowiska, licząc na sowite wynagrodzenie.

Gdy jednak spojrzał w oczy obu kobietom, które weszły do jego biura z nieśmiałością i bojaźnią, gdy zamienił z niemi kilka słów, on, dobry znawca ludzi poznał, że nie są one zdolne do podstępu i intrygi.

Po skończonem przesłuchaniu rzekł do Janusza.

— Dobrze, że pan przybył najpierw do mnie.

Czy rozmawiał pan już z kim o tej sprawie i czy jest pewny, że Wolecki nie został ostrzeżony o grożącem mu aresztowaniu?

— 177 —

dzieć, komu ma do zawdzięczenia zmianę pańskiego postępowania.

A teraz dobranoc panu! Mam nadzieję, że rozstajemy się jako przyjaciele. Może przyjdzie kiedyś dzień, w którym pan lepiej zrozumie to, co panu dzisiaj powiedziałam.

Niech mi pan pozwoli odejść, a sam zostanie tutaj jeszcze przez chwilę.

Byłoby mi bowiem bardzo nieprzyjemnie, gdyby mnie ktoś ujrzał razem z panem w parku o tej porze.

Jerzy zgodził się na to. Na pożegnanie podniósł z czcią rękę Olgi do ust.

Gdy Olga odeszła, Jerzy odetchnął głęboko.

Jakże dziwnem było to wszystko, co się stało! Szedł tutaj po to, by zdobyć Olgę i zerwać ostatecznie węzły, łączące go z Różą.

Tymczasem stało się przeciwnie, czuł się związanym z narzeczoną silniej niż kiedykolwiek.

Dla Róży poczuł głęboką miłość, a przytem zdobył przyjaźń Olgi.

Jakie dziwne były jej niektóre słowa! Mówiła, że jej podziękuje kiedyś za to, że się tak stało i gdy zajdą pewne wypadki, zrozumie ją dobrze!

Dziwne, bardzo dziwne!

Jerzy myślał jeszcze przez chwilę nad rozwiązaniem zagadki. Wnet jednak zaprzestał tego, gdyż nie mógł wpaść na żaden domysł.

Duszę jego przepełniały obecnie inne uczucia. Najchętniej byłby teraz, w nocy jeszcze pobiegł do Róży i powiedział jej, jak bardzo ją kocha, jak żałuje, że ją dawniej ranił swą obojętnością.

Dramatyczne porwanie dziecka w Warszawie

Staruszka wleczona przez samochód - Co wykazało śledztwo

Z Warszawy donoszą:

W czwartek po południu dokonano w Alejach Ujazdowskich porwania dziecka. 73-letnia Amelja Pudełkowa wracała z Parku Ujazdowskiego ze swym 4-letnim wnuczkiem Andrzejem Połońskim. W chwili, gdy przechodziła przez jezdnię, zatrzymała się przed nią taksówka, z której wybiegł jakiś mężczyzna i porwał dziecko do samochodu. Przerażona staruszka, wzywając rozpaczliwie pomocy, uczepiła się odjeżdżającego samochodu, który wlókł ją po jezdni. Dopiero przy rogu ulicy Wilczej wskutek okaleczeń straciła przytomność i padła na asfalt. Na pomoc pospieszyli przechodnie, z których jeden zdołał zanotować numer samochodu, w którym porwano dziecko. Była t taksówka nr. 21812.

Śledztwo wykazało, że porwanym chłopczykiem jest synek 38-letniego handlowca Józefa Połońskiego, który rozszedł się z żoną przed 6 miesiącami, przyczem na zasadzie wyroku sądowego dziecko pozostało przy ojcu. Matka dziecka niejednokrotnie zwracała się do męża o wydanie dziecka, na co ten jednakże nie chciał się zgodzić. Wobec tego powstało przypuszczenie, że sprawczynią porwania dziecka mogła być jego matka. Wyśledzono szofera Bednarka, który prowadził taksówkę i w piątek aresztowano go. Zatrzymano również Marję Połońską. W śledztwie nie przyznała się ona do porwania dziecka, a nawet symulowała rozpacz, dowiedziawszy się o wypadku. Konfrontacja z szoferem wypadła jednak niekorzystnie, gdyż szofer Bednarek poznał Połońską jako tę kobietę, która wraz z nieznanym mężczyzną dokonała porwania dziecka.

Istnieje przypuszczenie, że dziecko zostało ukryte gdzieś w Grójcu lub okolicy.

Nowy zamach hitlerowski w Austrji

Bomba pod mostem kolejowym — Zaburzenia w Gmunden

Z Wiednia donoszą:

Austrjaccy socjaliści narodowi dokonali nowego zamachu na most kolejowy. Zamach ten miał miejsce w pobliżu stacji Schlaegel w Austrji Dolnej. Pod most podłożono materjały wybuchowe eksplozja nie wyrządziła jednak większych strat, a ruch kolejowy nie był przerwany. „Linzer Tagespost" donosi, że do Gmunden przybyło z okolicy wielu robotników, którzy wznosili okrzyki „Heil Hitler".

Wśród manifestantów było wielu komunistów. Demonstranci rozbili szyby w domu burmistrza. Żona burmistrza została ciężko poraniona kamieniami, któremi napastnicy wybijali szyby. Następnie demonstranci wybili szyby w domu naczelnika okręgu oraz strzelali do willi dyrektora miejscowej cementowni. Policja rozpędziła manifestantów pałkami gumowemi, dokonywując licznych aresztowań.

Jarzyny i sztuka filmowa

Oryginalny proces w Sądzie Handlowym

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Handlowym rozpatrywano oryginalny zatarg między związkiem producentów jarzyn a wytwórnią Film-Studjo. Związek producentów jarzyn zamówił w tej wytwórni specjalny film propagandowy w celu spopularyzowania jaroszostwa. Film miał być okraszony momentami komicznemi, a główną rolę miał Władysław Walter. Tymczasem zdaniem Związku producentów jarzyn, film nie miał żadnej wartości propagandowej. Robił wrażenie ponurej tragedji i wobec tego odmówiono zapłaty, umówionej sumy, a reżyser wytwórni Film-Studjo wystąpił do Sądu Handlowego o zapłatę.

Na rozprawie starli się dwaj adwokaci. Jeden z nich wyśmiewał moment filmu, gdy Walter z workiem jarzyn na plecach pędził rowerem. Kogo to może bawić? Co tu jest wesołego, wykpiwał adwokat. Przeciwnik jego, obrońca wytwórni Film-Studjo, starał się udowodnić, że taka scena jest strasznie śmieszna i dla reklamy filmu ustawicznie się śmiał. Zaproponowano sądowi oglądnięcie filmu, jednakże sąd nie skorzystał z tego wniosku. Biegły p. Dunkiewicz oświadczył, że film jest wesoły, ale nie komiczny. Wyrok w tej oryginalnej sprawie ma być wydany w przyszłym tygodniu.

Witos i Kiernik

chcą się osiedlić w Szwajcarji

Do Szwajcarji przybył b. więzień brzeski dr. Kiernik. Pobyt jego w Szwajcarji pozostaje w związku z zamiarem przeniesienia się do Szwajcarji, pp. Witosa i Kiernika. Dr. Kiernik złożył wizytę Ignacemu Paderewskiemu w jego posiadłości Riond Bosson. Paderewski przyjął dra Kiernika bardzo serdecznie i szczegółowo wypytywał się o b. więźniach brzeskich i ich przeżyciach.

Drugi dzień wizyty ministra Barthou w Pradze

Z Pragi donoszą:

W piątek przed południem minister Benesz złożył min. Barthou wizytę w poselstwie francuskiem, poczem min. Barthou odwiedził kolonię francuską w Pradze. O godzinie 3,15 min. Barthou wziął udział w śniadaniu, urządzonem przez dr. Benesza, następnie zwiedził uniwersytecką bibljotekę. Wieczorem min. Barthou przyjął dziennikarzy w poselstwie francuskiem. O godz. 8 odbył się w poselstwie francuskiem obiad, a następnie raut.

W sobotę przed południem min. Barthou wyjedzie do Paryża.

Katastrofa w cukierni warszawskiej

Z Warszawy donoszą:

W piątek w cukierni Lardellego przy ulicy Jerozolimskiej zawaliła się podłoga. Wypadek miał miejsce, kiedy na sali było pełno ludzi, lecz na szczęście w porę zauważono zarysowanie się podłogi i publiczność opuściła cukiernię. Trzy osoby wpadły w dół piwniczny, doznając lekkiego potłuczenia.



Czytelnik z Rybnika. „Rolnik" i „agronom" to jedno i to samo. Ani jedno ani drugie nie jest tytułem.

„Muzyka 2". Nauczycielem muzyki można zostać po ukończeniu Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie, Katowicach, względnie Poznaniu. Dyrygentem może Pan zostać wtedy, jeśli Pan stworzy sobie zespół, względnie zostanie przez jakiś zespół zaangażowany.

„S. G." Należy wnieść podanie do Pow. Komendy Uzupełnień i załączyć dowody jak: metrykę, świadectwo szkolne, szczepienie ospy, zezwolenie rodziców itd. Poinformuje najlepiej P. K. U. Najważniejszym jednak warunkiem jest dobry stan zdrowia.

„Malarstwo". Syn mając 8 klas gimnazjum powinien bezwzględnie starać się uzyskać świadectwo dojrzałości i wtedy zapisać się na Akademję Sztuk Pięknych. Z prywatnej nauki malarstwa u jakiegoś artysty nic nie będzie miał. Zresztą matura otwiera mu drogi do wszelkich wyższych studjów.

P. Franciszek Z. z Chropaczowa. Tak, w rękach armji austrjacko-niemieckiej do początku września. 1 listopada 1919 r. słynny bój Orląt Lwowskich.

S. M. P. Imielin. Zdjęcie nie nadaje się do reprodukcji, gdyż jest niedość ostre.

Witold T. Michałkowice. Do Państwowej Komendy Uzupełnień.

Łaziska Średnie „Vesta". Trzeba płacić, gdyż wynik procesu może być niepomyślny, a koszty, związane z takim procesem są niewspółmierne ze składkami.

„K. K." Uchwała taka nie została jeszcze przez Sejm Śląski uchwalona i zatwierdzona.

P. Ludwik Sikora. Bank ten jest w konkursie. Pretensje należy zgłosić do zarządcy masy upadłościowej w Poznaniu.

P. K. Olkusz. Owszem, wykorzystamy.

„Stały Czytelnik, Łaziska Górne". Już nie można skorzystać, albowiem nastąpiła przerwa w opłacaniu składek.

„Jedyny stały Czytelnik". Niech się Pan zażali na wymiar podatku szyldowego, jeżeli Pan uważa, że jest niesłuszny. aNszem zdaniem, podatek jest słuszny.

B. minister Renauld w stanie oskarżenia

Nowa sensacja w sprawie Stawinskiego

Z Paryża donoszą:

Komisja parlamentarna dla afery Stawinskiego weszła w stadjum niezwykłe intensywnej pracy. Świadkowie są przesłuchiwani zarówno na posiedzeniach porannych, jak i popołudniowych.

Ważne zeznania złożył b. minister sprawiedliwości Renauld, który przyznał, że na naleganie Hayotta, zgodził się podjąć obrony Stawinskiego i osiągnąć cofnięcie jego aresztowania o ile na to pozwolą okoliczności. Było to w roku 1926, gdy Stawinski ukrywał się przed policją. Renauld udał się w tej sprawie do urzędującego prokuratora i interwenjował na rzecz Stawinskiego. Za tę interwencję Renauld podjął od Stawinskiego za pośrednictwem Hayotta umówione honorarjum w kwocie 50 tys. franków.

Zeznanie powyższe wywołało olbrzymie wrażenie, którego nie osłabiło późniejsze wyjaśnienie Renauld'a, że pobierając honorarjum adwokackie, działał zgodnie z przepisami zawodowemi. Po zapoznaniu się z całością sprawy, minister sprawiedliwości Cheron postanowił przekazać sprawę b. ministra Renauld'a władzom prokuratorskim i Izbie adwokackiej.

Sędzia śledczy w Dijon otrzymał szereg dokumentów, które były w posiadaniu jednego z generałów, który w piątek zakończył życie. Wśród dokumentów tych znajdują się listy, rzucające specyficzne światło na szereg osobistości ze świata parlamentarnego i finansowego. W listach często wymieniane jest nazwisko radcy Prince'a oraz osobistości występującej pod kryptonimem „N. V.".

TU WYCIAĆ!

— 178 —

Musi jednak być cierpliwym do jutra rana. Północ nie jest właściwą porą do podobnych oświadczeń.

Wstał z krzesła, by opuścić pawilon.

Nagle zatrzymał się.

Cóż to znaczy? Na dworze dał się słyszeć jakiś szelest.

Jerzy zaczął słuchać. Ktoś zbliżył się do pawilonu, prawdopodobnie kobieta.

Czyżby Olga wracała po raz drugi? Czyżby miała mu jeszcze coś do powiedzenia?

A może...?

Na chwilę opanowała go dawna słabość. A gdyby tak była ukryła prawdziwe uczucia dla niego i poszuwszy skruchę, wracała teraz, by mu powiedzieć, że go...,

Pomimo nowo zbudzonej miłości dla Róży, Jerzy poczuł, że serce zaczyna mu bić szalenie szybko.

Ale w tejże chwili otwarły się drzwi.

W blasku promieni księżyca ujrzał na progu... Różę.

ROZDZIAŁ L.
LIS W PUŁAPCE.

Janusz odbył w towarzystwie obu kobiet drogę do budynku sądowego w przeciągu kwadransa.

Udało mu się uzyskać natychmiastowy wstęp do biura adwokata, mężczyzny w średnim wieku, który przyjął gościa z wielką uprzejmością.

Pani Ropska i Marta musiały tymczasem pozostać w przedpokoju i czekać na chwilę, w której zostaną przywołane.

— 179 —

Marta siedziała cała drżąca, gdyż lękała się sądu, pani Ropska zaś ledwie mogła opanować niecierpliwość i radosne wzruszenie.

I ona bała się trochę.

Ale czy dzisiaj nie znajdowała się pod opieką hrabiego Dębskiego, Czy nie chodziło o przywrócenie pani hrabinie jej praw?

— Ach, panno Marto — szepnęła do swej towarzyszki — nie może sobie panienka wyobrazić, jaka ja jestem dzisiaj szczęśliwa!

Nareszcie zostanie ukarany ten wstrętny Wolecki!

Jeszcze kilka godzin, a dla hrabiny Olgi droga do mężowskiego domu i do dzieci będzie otwartą!

Janusz rozmawiał tymczasem z adwokatem.

Urzędnik był przyzwyczajony do najrozmaitszych niespodzianek w swym zawodzie. Pomimo to zeznania Janusza uczyniły na nim wielkie wrażenie.

Wiedział jednak, że należy działać w tym wypadku z wielką ostrożnością. Już sam rozwód hrabiego Dębskiego wywołał ogólne zdumienie. A uwięzienie Woleckiego i proces, jakiby po nim nastąpił, wywołałyby jeszcze większy skandal.

— Zaręczyny pana Woleckiego z aktorką Lilą di Rigano, wywołały rzeczywiście wielkie zdumienie i rozmaite komentarze — rzekł do Janusza. — Sądząc z tego, co mi o nim mówiono, ma on być również namiętnym graczem. Możnaby tedy wierzyć, że popełnił podobny czyn.

Zresztą — zawahał się przez chwilę — wybaczy pan to pytanie, ale jest ono koniecznem. Czy

Humor

NOWOBOGACKA PRZY GOŚCIACH.

— Od miesiąca mamy francuskę do dzieci. (Do córki) Marysiu, a krzykniej no na bonę przez okno po francusku, żeby tu przyszła.

Marysia podchodzi do okna i woła:

— Psyt... psyt...

ON WIE DOSKONALE.

— Więc będziemy musieli wjazd do garażu powiększyć.

— Naco, panie dyrektorze, przecież ja z łatwością wjeżdżam do garażu!

— Bez wątpienia! Lecz dziś otrzymała moja żona zezwolenie na prowadzenie auta...

MAŁŻEŃSKA ROZMOWA.

— Tam do licha, brak mi pieniędzy w portfelu. Czyżby któreś z naszych dzieci zabawiło się w złodzieja?

— Ha, ha, masz pomysły! — oburza się połowica. Równie dobrze mógłbyś i mnie o coś podobnego posądzić!

— Ciebie, nie!

— Dlaczego?

— Ponieważ nie wszystkich pieniędzy mi brak!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Przed wielką batalją pięściarską

Zmiany w szeregach Polski

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 29 b. m., odbędzie się spotkanie polskich reprezentacyj bokserskich przeciw Austrji i Niemcom. Skład obu reprezentacyj polskich był już ustalony, jednakże środa i czwartek wprowadziły w nim istną rewolucję. Choroby, waga, zdziesiątkowały naszych „repów“ tak, że do dziś nie wiemy dokładnie, jak przedstawia się skład drużyny na ciężkie mecze z Niemcami i Austrją.

Pierwszy cios wymierzyła choroba. Antczak odsługujący wojsko w 1 p. lotn. dostał gorączki i prawdopodobnie do Poznania nie pojedzie. Kto go ewentualnie zastąpi w szeregach naszej reprezentacji przeciw Niemcom? Wezner, Przybylski, Wystrach lub wreszcie Karpiński — nie wiadomo. W każdym razie każdy z tych bokserów będzie stał wobec Puerscha na straconej pozycji, wobec tego, naszem zdaniem, najlepszy z nich powinien wystąpić właśnie... w Warszawie.

Z powodu słabej formy Stahla II zdecydowano się nie wystawiać go do reprezentacji przeciw Austrji. W środę wieczorem zarządzono eliminację między Misiurewiczem (Sokół Poznań) i Lelewskim (Stella Gniezno). Zwyciężył nieznacznie lecz zasłużenie Misiurewicz. Przeważał on lekko w pierwszem i drugiem starciu, przy trzeciem wyrównanem. Forma obu zawodników niestety nie mogła zadowolić, gdyż Lelewski walczył wyraźnie gorzej niż na mistrzostwach okręgu, a Misiurewicza widzieliśmy również walczącego już lepiej. Na usprawiedliwienie obu zaznaczyć należy, że zawiadomiono ich o eliminacji zaledwie na kilka godzin przed walką. Barwy narodowe w Warszawie w wadze półśredniej reprezentować będzie ostatecznie Misiurewicz, który, mamy nadzieję, wywiąże się należycie z powierzonego mu zaszczytnego zadania.

Bardzo poważnie przedstawia się na meczu z Niemcami sytuacja w wadze koguciej. Rogalski rozpoczął w sobotę służbę wojskową w jednym z poznańskich pułków piechoty. Gdy go w środę wieczorem zważono, okazało się, że ma on „tylko“... 6 kgr. nadwagi, czyli ma wagę lekką i o strenowaniu do koguciej nie może być mowy.

Lojalnie jednakże zaznaczyć musimy, że winy za ten stan rzeczy zarząd PZB. nie ponosi, bowiem na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu p. Zapłatka, członek kierownictwa sekcji bokserskiej Warty z całą stanowczością zapewniał, że Rogalski wagę zrobi. Wobec tego w Poznaniu startować będzie Kozłowski, w Warszawie Polus (jeśli ma wagę kogucią) Maczko względnie Spodenkiewicz.

Mecz z Niemcami poprowadzi w ringu Holender p. Bergstroem; na punkty sędziować będzie ze strony polskiej p. Bielewicz, ze strony Niemiec p. Willi Sperber. W spotkaniu z Austrją — w konkurencji o puhar Europy środkowej — sędziować będą na punkty pp. Saenger (Niemcy) i Farago (Węgry); w ringu na zmianę po cztery walki Polak Cendrowski i Austrjak.

6 meczów ligowych

w niedzielę 29 bm.

W niedzielę, 29 bm., polskie boiska piłkarskie będą widownią rzadko u nas oglądanej serji aż 6-ciu meczów ligowych.

W Warszawie gra Polonia z Garbarnią (sędzia p. Otto), w Krakowie Podgórze — Legja (sędzia p. Seeman), w Poznaniu Warta — Warszawianka (sędzia p. Rettig), w Łodzi Cracovia — Ł. K. S. (sędzia p. Rosenfeld), w Królewskiej Hucie Ruch — Wisła (sędzia p. Staliński), wreszcie we Lwowie Pogoń — Strzelec (sędzia p. Sznajder).

W obecnym stanie tabeli takie sześć wyników może zupełnie przeinaczyć jej wygląd. Trzeba wszak przypomnieć, że wystarczyłoby, aby Cracovia wygrała jeden mecz i odrazu awansowała z ostatniego miejsca na szóste.

Jeśli chodzi o doniosłość poszczególnych meczów, to tym razem na plan pierwszy wybija się bezsprzecznie spotkanie mistrza Polski Ruchu z Wisłą. Obie te drużyny nie zaznały jeszcze w tym roku goryczy klęski. Przewaga jest jednak po stronie Ruchu, który wygrał wysoko z Cracovią, podczas gdy Wisła straciła już jeden punkt w bezbramkowym meczu z Polonią.

Ostatnia w spotkaniu z Garbarnią pozwoli porównać się już po raz drugi w tym sezonie z Legją, która gościła zespół krakowski w ostatnią niedzielę.

Mecz Podgórze — Legja będzie ważny dla obu rywalek ze względu na ich słabą obecną lokatę. Jeśli gospodarze i tym razem nie zdołają zdobyć punktów, trudno im już będzie, po czterech przegranych meczach, wydostać się ku górze później — gdy walki stają się coraz bardziej zacięte.

To samo tyczy się zresztą meczu poznańskiego, w którym Warta dołoży z pewnością wszystkich sił, aby na własnym terenie nie zejść pokonaną w walce z Warszawianką. Ale trzecia drużyna stołeczna nie jest dziś bynajmniej łatwym dostarczycielem punktów i może sympatykom wielkopolan zgotować przykrą niespodziankę.

Zawody Cracovia — ŁKS. powinny według przewidywań teoretycznych przerwać krótką zresztą passę zwycięstw zespołu łódzkiego. Jeśli chodzi natomiast o mecz lwowski, to będzie on pośrednio sprawdzianem formy Strzelca, który w ubiegłym tygodniu rozprawił się u siebie tak gładko z Wartą.

Obecny stan tabeli przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	st. br.
1. ŁKS.	2	4	4:1
2. Polonia	3	4	4:3
3. Wisła	2	3	4:1
4. Garbarnia	2	3	2:1
5. Ruch	1	2	3:0
6. Cracovia	2	2	4:4
7. Strzelec	3	2	6:6
8. Warszawianka	2	4	4:1
9. Pogoń	2	2	4:5
10. Legja	2	1	2:3
11. Warta	2	1	4:7
12. Podgórze	3	0	1:6

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sport 3-go Maja w Będzinie. Z okazji święta Narodowego, oraz z okazji święta pułkowego 23 p. a. l. w Będzinie, specjalna komisja sportowa urządza 3 maja zawody lekkoatletyczne na boisku 23 p. a. l. Początek o godz 14. Przewidziane są następujące konkurencje: **Pięciobój:** bieg 100 metrów, skok w dal, skok w **zwyż, rzut dyskiem, bieg 1500** metrów. **Konkurencje indywidualne:** skok o tyczce, rzut dyskiem, bieg 1500 metrów. Zawody w koszykówkę pomiędzy drużynami B. T S. „Start“ — T. S. „Sarmacja“. Niezależnie od powyższego urządzone zostaną zawody w piłkę nożną na boisku sportowem w Będzinie przy ul. Kościuszki pomiędzy reprezentacją 23 p. a. l. a reprezentacją A-klasowych klubów będzińskich. Dla zwycięzców komisja przeznacza piękne nagrody, żetony i dyplomy. Zawodnicy, pragnący brać udział w zawodach lekkoatletycznych winni zgłosić się w terminie najpóźniej do dnia 2-go maja br. godzina 12 u por. Stranza, koszary 23 p. a. l. w Będzinie w godz. od 8 — 12 i od 14 — 18.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W DĄBROWIE

3 maja br. Komitet miejski WF i PW w Dąbrowie organizuje zawody lekkoatletyczne jak: rzuty, skoki, biegi krótkie i 3000 mtr., sztafetę, oraz mecz koszykówki. Zawody odbędą się na stadjonie od godz. 14, a zgłoszenia przyjmuje p. Stankiewicz w magistracie, pokój 22.

10-LECIE C. K. S.

Przygotowania do obchodu 10-lecia C. K. S. trwają nieprzerwanie. Wybrano w tym celu specjalny Komitet. — Program obchodu rozłożony będzie na 3 dni. Zdecydowane zostało również wydanie „Jednodniówki“. Jubileuszowy mecz C. K. S. rozegra z jednym z ligowych zespołów Polski.

NOWINKI SPORTOWE

W Niwce, prowadzone są prace przy budowie stadjonu sportowego.

Arja wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo.

Już dziś można przewidzieć, że finałowe rozgrywki o mistrzostwo kl. B, rozegrają się pomiędzy klubami: Zew, Płomień, Dąbrowa i Czarni, które znajdują się w rewelacyjnej formie.

Tenisowe mistrzostwa Śląska

w klasie „A“ i „B“

W niedzielę, 29 bm. rozpoczynają się w Okręgu Śląskim międzyklubowe rozgrywki o mistrzostwo Śląska na rok 1934, w klasie „A“ i „B“.

Do klasy „A“ należą następujące kluby, względnie sekcje tenisowe: Mysłowicki Klub Tenisowy, Mysłowice; Sekcja Ten. KS. „Stadjon“ Król. Huta; Sekcja Ten. KS. „06“ Katowice; Sekcja Ten. KS. „06“ Mysłowice; Klub Tenisowy Zielono-Biali, Król. Huta; Sekcja Ten. Bielsko-Bialskiego Tow. Łyżwiarskiego w Bielsku; Klub Tenisowy „Pogoń“ Katowice i Katowicki Klub Tenisowy. Ogółem 8 klubów.

Klasy „B“ zostały dla tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Śląska podzielone na trzy grupy, wraz z rezerwami wszystkich klubów klasy „A“, zgłoszonemi do rozgrywek w klasie „B“. W rozgrywkach klasy „B“ bierze udział aż 25 drużyn tenisowych.

Do grupy I należą: Cieszyński Klub Tenisowy 1898, Cieszyn; Rezerwa Katowickiego Klubu Tenisowego; Rezerwa Bielsko-Bialskiego Towż Łyżw.; Rezerwa Klubu Ten. „Pogoń“ Katowice; Sekcja Ten. BBSV. Bielsko; Sekcja Ten. KS. „Hakoah“. Bielsko, oraz Sekcja Ten. Sosnowieckiego Tow. Sport. „Unja“ Sosnowiec.

Do grupy II należą: STKS. „Śląsk“ Tarn. Góry, Kl. Ten. Rakiet, Katowice; Rezerwa STKS. Zielono-Biali, Król. Huta; Rezerwa Mysłowickiego Klubu Ten. Mysłowice; Klub Ten. Jastrzębie-Zdrój, Klub Ten. Slavia, Ruda; K. O. S. Victoria, Częstochowa.

Do grupy III należą: Siemianowicki Klub Tenisowy, STKS. Roździeń-Szopienice, Sekcja Ten. Policyjnego Kl. Sp. Katowice, Rezerwa STKS. „06“ Mysłowice, Śląskie Towarzystwo Tenisowe, Katowice, Klub Tenisowy Nowa Wieś, Klub Lawn-Tenisowy Król. Huta, Świętochłowicki Klub Tenisowy, Świętochłowice.

29 bm. odbędą się następujące spotkania:

Klasa „A“: STKS 06 Katowice — STKS 06 Mysłowice, STKS. Zielono-Biali — Mysłowicki Klub Tenisowy, STKS. Pogoń, Katowice — STKS. Stadjon, Król. Huta.

Klasa „B“: STKS. Hakoah, Bielsko — Rezerwa Kl. Ten. Pogoń, Katowice, Cieszyński Klub Ten. — Rezerwa S. T. B. B. Tow. Łyżw., STKS. Śląsk, Tarn. Góry — Klub Tenisowy Rakiet, Katowice, Rezerwa STKS. Stadjon — Rybnicki Klub Tenisowy, Rezerwa Mysłowickiego Kl. Ten. — Rez. Kl. Ten. Zielono-Biali, Kl. Ten. Jastrzębie-Zdrój — Sekcja Ten. KS. „Slavia“ Ruda, Siemianowicki Klub Ten. — Śląskie Tow. Tenisowe, STKS. Roździeń-Szopienice — Kl. Ten. Nowa Wieś, Sekcja Ten. Policyjnego KS. — Lawn-Ten. Klub Król. Huta, Świętochłowicki Klub Ten. — Rezerwa STKS. 06 Katowice.

Spotkania te rozpoczynają się na kortach gospodarzy, t. j. klubów wymienionych na pierwszem miejscu w niedzielę, 29 bm. o godzinie 9 rano, o ile lokalne okoliczności nie spowodują przesunięcia tego terminu na późniejszą godzinę za obopólnem porozumieniem.

Mistrzostwa Śląska w grach sportowych

na rok 1934

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Śląska w piłce siatkowej odbędą się w Katowicach na boisku „Pogoń“ w dniu 10 maja br. o godzinie 10-tej. Podokręgi przeprowadzą u siebie rozgrywki o mistrzostwo podokręgu i mistrza zgłoszą do dnia 7 maja br. w W. G. i D. Rozgrywki dla klubów podokręgu przemysłowego przeprowadzi W. G. i D. w dniu 6 maja br. Boisko podane zostanie klubom w najbliższych dniach. Kluby należące do podokręgu przemysłowego winny przesłać swe zgłoszenia zaraz do W. G. i D. pod adresem: A. Pipiec, Chorzów Z. F. Z. A.

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Śląska w piłce koszykowej odbędą się w dniu 10-go czerwca br. w Bielsku. Podokręgi przeprowadzą rozgrywki u siebie, jak w piłce siatkowej, zaś mistrza zgłoszą do dnia 3 czerwca.

Terminy finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski są następujące: a) Siatkówki 9, 10 czerwca br. b) Koszykówki 22, 23 września br. c) Szczypiorniak 6, 7 października br.

Sport na Śląsku

SPORT W S. M. P.

W niedzielę, 29 bm. drużyny SMP. nadal rozgrywają swe mecze o mistrzostwo, przyczem zainteresowanie budzą mecze ligowe. Leader ligi SMP. — Orzesze wyjeżdża do Biertułtów, gdzie wytężyć będzie musiał wszystkie siły, aby spotkanie rozstrzygnąć na swą korzyść.

Poza rozgrywkami w lidze w poszczególnych okręgach toczą się również zacięte walki o punkty. A więc na zielonej murawie spotkają się: SMP. Biertułtowy — SMP. Orzesze, SMP. Panewnik — SMP. Król. Huta, SMP. Dzieckowice — SMP. Urbanowice, SMP. Kosztowy — SMP. Bieruń Nowy, SMP. Biertułtowy II. — SMP. Wodzisław, SMP. Olza — SMP. Zawada, SMP. Katowice III. — SMP. Murcki.

Związek Młodzieży Polskiej Męskiej w Katowicach przypomina wszystkim Stowarzyszeniom, aby w uroczystościach sportowych w dniu 3 maja brały jaknajliczniejszy udział. Zawodnicy powinni stanąć do zawodów, jakie urządzone zostaną w poszczególnych miastach przez Miejskie Komitety W. F., w wioskach zaś przez gminy, albo specjalnie wyłonione komitety. O ile w danej miejscowości nie urządza się żadnych imprez w tym dniu, zadaniem poszczególnych Stowarzyszeń winno być zorganizowanie zawodów propagandowych przez urządzenie zawodów lekkoatletycznych, gier sportowych i innych.

Sport w Bielsku

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. „A“ W BIELSKU-BIAŁEJ

Biała. Boisko T. S. L. ul. Kolejowa, niedziela, godzina 10.30. **RKS. Czarni (Zabłocie) — BKS. (Biała).** Przed meczem rozgrywki II drużyn.

Bielsko. Boisko BBSV. godz. 14. **KS. Grażyna — D. F. C. Sturm.** Boisko Hakoah, godzina 16. **Biała Lipnik — Hakoah.** Godz. 14 drużyny II te same.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO LIGI ŚL.

Boisko BBSV. godz. 14 **KS. Narzód Lipiny — BBSV.**

Sport w Częstochowie

21 bm na boisku K. O. S. Victoria w Częstochowie odbyły się pierwsze rozgrywki o mistrzostwo w siatkówkę i koszykówkę, które dały wyniki następujące: o mistrzostwo klasy C: siatkówka: SS. Związku podoficerów rezerwy — IV SMP. 1:2, Koszykówka: SS. związku podoficerów rezerwy — IV SMP 13:27. O mistrzostwo klacy B: koszykówka: „Victoria“ — „Sokół“ (R) 39:8.

Turniej gier sportowych w Rakowie (Częstochowa) na boisku „Sokoła“ w parku rakowskim urządzony 22 bm. przez Podokręg częstochowski, okazał się imprezą udałą. Brało w nim udział około 50 zawodniczek i zawodników. Zawody rozpoczęły się przy dźwiękach orkiestry fabrycznej. Siatkówka pań: „Sokół“ — „Makkabi“ II 0:2 (10:30). Siatkówka panów: „Podchorążówka“ — „Victoria“ 2:0 (30:12). Team klasy B Częstochowa — „Sokół“ (R) 2:0. Koszykówka: „Podchorążówka“ — „Victoria“ 10:12. „Team klasy B Częstochowa“ — „Sokół“ (R) 10:12.

Ogłoszenia

Odrapane rudery w śródmieściu Katowic

Policyjnemu Urzędowi Budowlanemu ku rozwadze

W porównaniu z miastami sąsiedniego Zagłębia Dąbrowskiego, czy też Małopolski, **Katowice przedstawiają się dość imponująco.** Szerokie ulice, wiele zieleńców, gmachy o lśniących frontonach, szereg nowopowstałych olbrzymich budowli, nadaje Katowicom **wygląd miasta naprawdę europejskiego**, budowanego planowo. Tembardziej więc rażący kontrast w porównaniu z temi nowoczesnemi gmachami stanowią **stare i odrapane rudery, jakie można jeszcze spotkać w Katowicach** i to nie gdzieś na przedmieściach, lecz w centrum miasta.

Nie lepiej przedstawiają się te rudery z zewnątrz. Mury ich są w niemożliwy sposób odrapane i zanieczyszczone, a okna powybijane. Widok tych ruder specjalnie razi, gdyż właśnie przy ulicy Powstańców mieści się **wiele wspaniałych wprost gmachów.** Rudera p. Cybulskiego znajduje się troszeczkę w lepszym stanie, gdyż mieszkania są dotychczas dobrze utrzymane. Dom ten wymaga jednak natychmiastowego zewnętrznego remontu.



Rudera, należąca do Magistratu m. Katowic, znajdująca się przy ul. Powstańców. Na ilustracji dokładnie są widoczne dziury w dachu i obszarpane z tynku ściany.



Domek miejski w Katowicach, przy ul. Powstańców. Lokatorom tego domu przecieka woda deszczowa do łóżek.

W sąsiedztwie Katedry Śląskiej...

W oczy przechodniów uderzają zwłaszcza rudery, **sterczące na rogu ul. Powstańców i Plebiscytowej**, gdzie obecnie coraz wyżej wznoszą się **mury nowobudującej się Katedry Śląskiej, a imponujący gmach Kurji Biskupiej** jest już pod dachem. Właścicielem tych ruder, zbudowanych w roku 1868, jest miasto Katowice. Obok nich stoi **trzecia rudera, należąca do niejakiego p. Cybulskiego.**

W ruderach tych znajduje się 9 mieszkań jednopokojowych. Mieszkańcy ich mieszkają w strasznych warunkach, gdyż **już od kilku lat mieszkań tych nie remontowano.** Drewniane podłogi w mieszkaniach już dawno pogniły, a lokatorzy poradzili sobie wten sposób, że na miejsce podłogi poukładali cegły. Dach tych domów znajduje się w strasznym stanie, tak, że podczas ulewnych deszczów woda przecieka, niszcząc lokatorom urządzenie mieszkaniowe.



Druga rudera w Katowicach, przy ulicy Powstańców. W głębi na lewo widać część nowowybudowanego gmachu Kurji Biskupiej.

Jak z tego wynika, rudery znajdują się w takim stanie, że **należałoby je rozebrać.** Natrafia to jednak na wielkie trudności wskutek szalejącej nędzy mieszkaniowej, gdyż **Magistrat miasta Katowic nie ma obecnie odpowiednich mieszkań**, w którychby mógł umieścić mieszkające w ruderach rodziny. Mimo wszystko jednak **rudery te muszą zniknąć**, gdyż grożą one zawaleniem, co może spowodować tragiczne wypadki.

Wobec tego Magistrat winien w najbliższym czasie jaknajtańszym kosztem wyremontować rudery te zewnętrznie, a nadto winien koniecznie i to natychmiast chociażby tylko prowizorycznie **naprawić dachy**, by lokatorom nie lała się woda deszczowa **do łóżek.** Gdy zewnętrzny stan tych ruder zostanie doprowadzony do możliwego stanu, to rudery te mogą jeszcze stać do czasu znalezienia mieszkań dla ich lokatorów. Czas ten jest już bliski, gdyż — jak wiadomo, — Magistrat przystępuje w najbliższym czasie **do budowy domów dla eksmitantów**, w których będzie 90 mieszkań. Wprawdzie w Katowicach jest wiele rodzin, które nie mają żadnego dachu nad głową, jednak **dla tych 9 rodzin pomieszczenie powinno się znaleźć.**

Wdzięczne pole

W Katowicach jest jeszcze wiele domów których **wygląd zewnętrzny pozostawia wiele do życzenia.** To też Policyjny Urząd Budowlany winien się obecnie tem zająć. Ma on przecież prawo nakazać właścicielom domów przeprowadzenie remontów. Taki nakaz należałoby również wydać p. Cybulskiemu, którego odrapany dom stoi obok magistrackich ruder. Policyjny Urząd Budowlany ma tutaj wdzięczne pole do pracy. Wprawdzie właściciele domów tłumaczą się brakiem pieniędzy, jednak odnowienie zewnętrznych murów domów **mogą oni przeprowadzić w zakresie własnym i bardzo tanim kosztem.** Zyskają na tem sami właściciele domów, a miasto zyska na wyglądzie (s)

Przygody bezrobotnego Froncka



Smutny Froncek bezrobotny
usiadł sobie na trawniku
i patrzy, jak stary górnik
węgiel wyciąga z szybiku.



Potem grzecznie prosi chłopka,
który dymek z fajki pyta,
aby był taki łaskawy
i spuścił go do szybika.



Gdy tak Froncek sobie siedzi
i z górnikiem ciągle gada,
nagle i niespodziewanie
ziemia pod nim się zapada.



Lecz na jego wielkie szczęście,
nie zapadł się zbyt głęboko,
to też na wierzch wnet wylazł
i do chłopa robi oko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15.-
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.